PR
Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA 11 GRUDNIA 1946 ROKU ROKU Nr. 342 (533)

Wielka Czwórka w Moskwie

będzie radzić nad traktatatami z Niemcami i Austrią

Termin konferencji wyznaczono na 10 marca 1947 r.



NOWY JORK (PAP). 4 ministrowie spraw zagranicznych postanowili, że w dniu 10 marca 1947 r. zbiorą się w Moskwie. Spotkanie to poświęcone będzie sprawie Niemiec.

Wszyscy ministrowie zgodzili się, że po spotkaniach Wielkiej Czwórki w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku przyszła kolej na stolicę Związku Radzieckiego.

Minister Mołotow zapewnił ministra Byrnesa, że podczas konferencji moskiewskiej prasa korzystać będzie z takich samych ułatwień, jak i w innych miastach.

Minister Bevin przedstawił ogólne zasady polityki brytyjskiej wobec Niemiec. Polityka ta zmierza do ustanowienia w Niemczech federacji.

Niemcy — oświadczył Bevin — winny same się żywić, a nie być na utrzymaniu innych narodów.

Następnie minister Bevin zaproponował mianowanie zastępców do przygotowania szkiców traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią.

Minister Mołotow wyraził zgodę na te propozycje. Nie powzięto narazie żadnej decyzji w tym kierunku.

Delegat Francji Couve de Murville stwierdził, że odnośnie zagadnienia niemieckiego Francja stawia na pierwszym miejscu kwestie granic.

Zabawa w likwidację gen. Franco

Komisja polityczna ONZ odrzuciła wniosek podkomisji ONZ

LONDYN (Obsł. wł.) — Komisja Polityczna ONZ odrzuciła wniosek podkomisji domagający się całkowitego zerwania stosunków z reżimem frankistowskim. W głosowaniu padło 20 głosów za wnioskiem, 20 głosów przeciw wnioskowi.

Natomiast przeszedł wniosek, zalecający wszystkim członkom ONZ odwołanie swych misji i przedstawicielstw z Hiszpanii. Wniosek ten przeszedł 27 głosami przeciwko 7 przy 16 wstrzymujących się. Za wnioskiem głosowała miedzy innymi W. Brytania, Stany Zjednoczone powstrzymały się od głosowania.

Ponadto uchwalono, iż Rada Bezpieczeństwa zastanowi się nad skutecznymi środkami poprawy sytuacji w Hiszpanii, o ile gen. Franco będzie się ociągał z przekazaniem władzy innemu rzadowi. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone powstrzymały się od głosowania nad tym wnioskiem. — Nie został przyjęty wniosek amerykański, o „skłonieniu Franco" do przekazania władzy rzadowi tymczasowemu ani wniosek francuski o zaprzestaniu dostaw żywności do Hiszpanii aż do chwili, gdy zostanie ustalone, czy żywność ta jest niezbędna dla ludności hiszpańskiej.

Wszystkie zalecenia, przyjęte na posiedzeniu Komisji Politycznej zostały oddane pod rozpatrzenie Zgromadzenia Generalnego.

Wojna domowa w Persji

LONDYN PAP. Donoszą z Tabrizu, że w poniedziałek w godzinach wieczornych wojska rządowe zaatakowały Azerbejdżan od wschodu i południa. Rząd azerbejdżański wezwał w ubiegłym tygodniu wszystkich robotników i młodzież do wstępowania do milicji, aby stawić opór wojskom rządowym.

Wojska rządowe zostały przed dwoma tygodniami skoncentrowane w Żendzanie położonym o 250 km. na południowy — wschód od Tabrizu.

Mianeh, miejscowość, z której rozpoczęto atak, jest położona przy szosie, prowadzącej do Tabrizu w odległości 80 km. od granicy Azerbejdżanu.

Odznaczenie oficerów radzieckich

BUKARESZT PAP. 123 oficerów radzieckich, którzy odznaczyli się w walkach o uwolnienie Transylwanii, wręczono ordery rumuńskie. Na uroczystości byli obecni: minister wojny gen. Mikhail Lascar, gen. Vasili Rascana, admirał Barbunsanu, gen. Aemmascu i inni.

Wyrok na przywódców NSZ w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Dnia 10 bm. sąd ogłosił wyrok w sprawie 12 oskarżonych w procesie sztabu komendy głównej NSZ. Sąd skazał: osk. osk. Poboche, Abakanowicza, Wolframa, Świszcza, Saleskiego i Kocema na karę śmierci.

Pozostali oskarżeni otrzymali kary więzienia od lat 5-ciu do 10-ciu.

Nowy rząd w Egipcie

Nokraszy-Pasza idzie w ślady swego poprzednika

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera, w kołach politycznych w Kairze panuje przeświadczenie, że nowy premier egipski Nokraszy Pasza niewątpliwie podejmie rokowania brytyjsko-egipskie od tego punktu, do którego doprowadził Sidky Pasza, fakt, że premier zachował dla siebie również tekę ministra spraw zagranicznych zdaje się wskazywać, że zamierza on kierować rokowaniami osobiście.

To zaś, że nowy premier jest jednocześnie ministrem spraw wewnętrznych, świadczy o tym, że chce on osobiście kontrolować sytuację wewnętrzną w kraju. Wszystko przemawia za tym, że Nokraszy Pasza pójdzie w ślady Sidky-Paszy i stosować będzie politykę mocnej ręki przeciwko wszystkim usiłowaniom doprowadzenia do zamieszek w czasie trwania rokowań.

Bidault do Stalina

PARYŻ (obsł. wł.) — W związku z rocznica zawarcia francusko - radzieckiego paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy premier Bidault wystosował do generalissimusa Stalina depeszę, poświęconą tej uroczystej dacie.

Minister Rzymowski w Waszyngtonie

NOWY JORK. PAP. — Minister spraw zagranicznych Rzymowski w drodze powrotnej z Mexico City, gdzie brał udział w uroczystościach przejęcia władzy przez nowego prezydenta Miguela Alemana, — przybył do Waszyngtonu. Minister Rzymowski uda się do Europy z Nowego Jorku dnia 14 grudnia na pokładzie statku „Quen Elizabeth".

Skazanie powstańców portugalskich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Lizbony, że tamtejszy sąd wojskowy skazał na karę więzienia od 2 do 2 i pół roku 4 oficerów, którzy brali udział w nieudanym powstaniu wojskowym w północnej Portugalii w październiku br. Przywódca powstania, zwolniony z armii, ze względów politycznych, będzie sądzony osobno.

Upomnienie dla Smutsa

Unia Południowo-afrykańska nie może dyskryminować Hindusów

NOWY JORK (PAP). Przyjęcie przez generalne zgromadzenie rezolucji, zalecającej Unii Południowo-Afrykańskiej zaprzestanie praktyk dyskryminacyjnych wobec Hindusów, komentowane jest powszechnie, jako jedno z największych osiągnięć obecnej sesji ONZ. Mimo, że nie zawiera ona bezpośrednich wyrazów potępienia pod adresem Unii, jest ona wyraźnym moralnym potępieniem stosunku mocarstw kolonialnych do ras kolorowych. Według opinii delegacji Indii decyzja zgromadzenia generalnego będzie miała wielkie znaczenie dla wzmocnienia autorytetu ONZ wśród narodów kolorowych — obojętnie, czy mają one, czy nie swych przedstawicieli w ONZ. Uchwała generalnego zgromadzenia, będąca precedensem w dziejach ONZ, wzbudziła znaczny niepokój wśród państw, które z racji swych posiadłości kolonialnych czy mandatowych mają do czynienia z autochtoniczną ludnością kolorową. Przedstawiciel Indii po uchwaleniu rezolucji podziękował poszczególnym delegatom za udzielone mu poparcie, a specjalne podziękowanie skierował pod adresem Polski.

Oświadczenie Togliattiego

RZYM (PAP). W ramach akcji propagandowej włoskiej pożyczki odbudowy kraju wygłosił w Ferrarze dłuższe przemówienie Togliatti.

Mówca wyraził przekonanie, że Włochy nie mogą już być rządzone bez udziału komunistów.

Togliatti ponownie zwrócił się z zaproszeniem do współpracy do chrześcijańskiej demokracji wyrażając nadzieję, że De Gasperi, jako prawdziwy demokrata, zrozumie, że usiłowania rozbicia jedności istniejącej pomiędzy komunistami i socjalistami ! są błędem szkodliwym dla włoskiej republiki demokratycznej.

Zebranie koła referentów PPR

Komitet Łódzki PPR., Wydział Propagandy zawiadamia, że w piątek, dnia 13. 12 br. o godz. 18.00 w świetlicy K. Ł. ul. Sienkiewicza 49a, odbędzie się zebranie koła referentów K. Ł.

Sławiennictwo bezwzględnie obowiązkowe.

„Warszyc“ i Mikołajczyk

„Adiutanci“ i „sztab“ krwawego zbira zeznają przed sądem

W dniu wczorajszym jako pierwszy stanał przed Sadem — pierwszy adiutant krwawego „generała Warszyca“ — **Błasiak Czesław**, prawa ręka i główny doradca krwawego herszta szajki.

Błasiak, pseudonim „Albert“, tłumaczy się, że był tylko wiernym wykonawcą rozkazów swego „szefa“. Wszystkie „rozkazy bojowe“ wychodziły od Sojczyńskiego — „Warszyca“, który bez niczyjego wpływu je wydawał. W świetle dowodów sadowych sprawa ta jednak wygląda nieco inaczej — **Warszyc posiadał do Błasiaka pełne zaufanie i wyręczał się nim w szeregu ważnych decyzji.**

„Generał“ polecił Albertowi“ nawiązanie kontaktu z „Zaporą“, który miał udać się za granice dla odebrania rozkazów od generała Andersa.

Zadanie to Błasiak wypełnił. Towarzyszył on szefowi wszędzie — był współorganizatorem całego szeregu napadów, z których najważniejszym był napad na Radomsko w kwietniu bieżącego roku.

Błasiak również nawiązywał kontakt z bandą „Hańczy“, działajaca na terenie województwa poznańskiego. Hańcza — miał ze swej strony kontakt z Borem-Komorowskim i za jego pośrednictwem miały być ekspediowane do Londynu jakieś ważne papiery.

Błasiak również nawiazywał kontakty z herszłem WIN-u — Korsakiem ORAZ Z PSL-em. Tu wychodzą na jaw charakterystyczne wydarzenia, które rzucają światło na działalność „Warszyca“ i jego bandy.

WŁAŚNIE „ALBERT“ MIAŁ ZLECENIE „WARSZYCA“ NAWIAZAĆ ZA WSZELKĄ CENĘ KONTAKT Z MIKOŁAJCZYKIEM I ZORGANIZOWAĆ „RENDEZ-VOUS“ (RANDKĘ) „GENERAŁA“ „WARSZYCA“ VEL SOJCZYŃSKIEGO Z „WODZEM“ PSL — P. MIKOŁAJCZYKIEM.

„List żelazny“

Pewnego dnia „Warszyc“ wysłał do ob. Skupisza w Radomsku wyrok śmierci. Po kilku dniach, na skutek przeprowadzonego „wywiadu“ „Warszyc“ wysyła drugi list do Skupisza, tej treści:

„Anuluje się niniejszym poprzednio wydany na Pana wyrok śmierci, a ponieważ Pan przyrzeka współpracę z Polskim Stronnictwem Ludowym i zerwanie z PPR — pismo niniejsze bedzie panu służyło za „list żelazny“ wobec moich ludzi.

„Warszyc“

Następnie obrońca zadaje Błasiakowi pytanie, **czy banda Warszyca likwidowała także** współpracujących z Niemcami podczas okupacji.

Oskarżony: — Nie przypominam sobie.

Dodatek separacyjny

Obrońca: — Czy płacono członkom bandy — żołd?

Błasiak: — Płacono tym, którzy nie mieli środków na utrzymanie. Szeregowiec dostawał 2.170 zł miesięcznie, a dowódca 4 tysiące. **„Warszyc“ otrzymywał stałą pensję w wysokości 4 tys. zł, do tego dochodziły dodatki — rodzinny w wysokości 1.500 złotych i separacyjny w wysokości 1.000 zł.**

Prokurator **Łapiński:** — Co to był za dodatek — **separacyjny?**

Błasiak: — Ponieważ „Warszyc“ **nie mieszkał z żoną, a z kochanką — otrzymywał ten dodatek separacyjny na utrzymanie kochanki. Prowadził przecież dwa domy!**

Adiutant Nr 2

Z kolei składa przed Sądem zeznania **Kljak Czesław**, pseudo „Romaszewski“, były członek AK, który po wyzwoleniu wstąpił w szeregi Milicji Obywatelskiej i ZWMu, a następnie „uciekł“ do lasu, gdyż obawiał się „rzekomo“ aresztowania. Przez jakiś czas był on dowódcą rejonu wieluńskiego, potem w nagrodę „za wierną służbę“ — to znaczy za mordy i rabunki na terenie powiatu wieluńskiego, przeniósł go „Warszyc“ do „dowództwa“, gdzie obok Błasiaka **spełniał rolę „drugiego adiutanta“.** Nie umie wytłumaczyć, dlaczego wstępował do Milicji i ZWMu, a następnie przeszedł do bandy.

Na pytanie obrońcy, co właściwie robił w organizacji, odpowiada wymijająco „Nic“!

Dowody zawarte w aktach mówią jednak co innego, nagroda za „wierną służbę“ na terenie powiatu wieluńskiego świadczy także o czym innym. „Romaszewski“, prawa ręka „Warszyca“ naprożno usiłuje grać rolę **niewtajemniczonego w mordy i rabunki. Stosy akt mówią co innego.**

Kijak miał również nawiązać kontakt z PSLem i spowodować naradę „Warszyca z Mikołajczykiem. W tym celu Kijak miał się spotkać z działaczem PSL-owskim w mieszkaniu **swego podwładnego „Błyskawicy“ dla omówienia sprawy.**

Do spotkania jednak nie doszło, gdyż Chwalińskiemu zepsuł się w drodze samochód i nie przybył na schadzkę. Potem już Kijak był aresztowany i do spotkania nie doszło w ogóle.

Główny likwidator

Jako trzeci staje z kolei przed Sadem — **szef wywiadu Żelanowski Władysław.** Przewodniczący Sądu odczytuje kolejno nazwiska pomordowanych, których Żelanowski ma na swoim sumieniu. Oskarżony jednakże usiłuje wykręcać się jak piskorz. — Twierdzi on, że był „tylko“ czymś w rodzaju „skrzynki do listów“. On tylko „ekspediował dalej“ wnioski o likwidację członków stronnictw demokratycznych i urzędników Milicji i Bezpieczeństwa.

Żelanowski skazany w roku 1945 przez Niemców na śmierć — na pół godziny przed egzekucja został uratowany przez wojska radzieckie. Opowiada z udanym wzruszeniem, że Czerwona Armia uratowała mu życie. Odpłacił się jednak Czerwonej Armii w ten sposób, że pod jego kierownictwem zamordowano dziesięciu żołnierzy radzieckich pod Radomskiem.

Z przedstawionych akt wynika, że Żelanowski był głównym „likwidatorem“ w bandzie. **Na jego ręce wpływały donosy na peperowców i milicjantów, on prowadził kartotekę przeznaczonych na likwidację a potem na ich aktach robił krótkie adnotacje: „Zlikwidowano dnia tego a tego“**

Teczka Nr 2

Na całym szeregu akt znajdują się adnotacje „Wpisać do teczki Nr. 2“. Żelanowski usiłuje się wytłumaczyć, że była to tylko „zwykła kolejna teczka z aktami“, jednakże fakt, że wszyscy, u których znaleziono te adnotacje nie żyją już, świadczy, że to właśnie Żelanowski decydował o tym, kto ma być w owej makabrycznej teczce umieszczony. Na całym szeregu dokumentów znajdują się także jego ręką pisane słowa: „Zlikwidować“.

W aktach znajduje się również plan miasta Radomska, z dokładnym wyszczególnieniem posterunków milicji, budynku Bezpieczeństwa, więzienia i innych gmachów, na które w dniu 19-tym kwietnia rb. dokonano napadu.

Napadu na kasjera „Metalurgii“ w Radomsku — Zielińskiego — również dokonano według poleceń i wskazówek Żelanowskiego.

Hrabia Potocki u bandytów

Pewnego dnia do Żelanowskiego przybyła „kurierka“ Aniuta, która zakomunikowała mu, że hrabia Potocki zamierza wyjechać za granicę i pragnie się skontaktować z „Warszycem“ celem ewentualnego przeszmuglowania odpowiednich poleceń i pism i ściślejszego nawiązania kontaktu z Andersem.

Wyjazd pana hrabiego do Londynu pokrzyżowały jednak władze bezpieczeństwa, które udaremniły wywiezienie skarbów sztuki polskiej za granicę i ściślejszy „kontakt z Andersem“. Jak wiadomo, — **pan hrabia Potocki „wpadł“ jednakże i siedzi za kratkami, oczekując również na rozprawę sądową, a dzieła sztuki zostały w Polsce.**

„Warszyc“ polecił również Żelanowskiemu zorganizowanie wywiadu dla państw anglosaskich.

Szef oddziału egzekucyjnego

Jako ostatni w dniu wczorajszym zeznawał Glapiński Henryk („Klinga“) szef oddziału „SOS“, który miał za zadanie likwidację skazanych przez „Warszyca“ na śmierć. Przyznaje się do winy, oświadczając, że wykonywał wszystko „na rozkaz swego przełożonego“, mimo, iż „było mu bardzo przykro zabijać swoich współbraci“.

Glapiński opisuje następnie zamordowanie ośmiu żołnierzy radzieckich pod Radomskiem. Ofiary musiały wykopać dla siebie wspólną mogiłę. Następnie żołnierze radzieccy pożegnali się ze sobą uściskiem dłoni, ustawili się nad grobem i zostali rozstrzelani.

Glapiński, to wyrachowany morderca, który stara się opisywać swoje wyczyny dokładnie, ze skrupulatnością. Ma na sumieniu dziesiątki istnień ludzkich. Nie tylko wypełniał rozkazy „Warszyca“ i jego adiutantów, ale **starał się jeszcze pracować na własną rękę“.**

Dalszy ciąg procesu podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Polska nie ustąpi z nad Odry

Oświadczenie gen. Wiktora Grosza na konferencji prasowej w Bernie

BERNO PAP. — W gmachu poselstwa R. P. w Bernie odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor departamentu prasy i informacji MSZ, gen. Wiktor Grosz, przedstawił wobec licznie przybyłych przedstawicieli prasy szwajcarskiej i zagranicznej **stanowisko Polski w sprawie niemieckiej.**

Szczególne znaczenie tej sprawy w obecnym czasie dyrektor Grosz uzasadnił dwoma względami: **1) zbliżeniem się konferencji pokojowej z Niemcami i**

2) faktem, że „chociaż nie obeschła jeszcze krew ofiar hitlerowskiego reżimu, Niemcy znalazły już możnych protektorów“.

Następnie gen. Grosz oświadczył m. in.:

„Zagranicą istnieje mniemanie, że nasze stanowisko w sprawie niemieckiej sprowadza się do sprawy naszych granic zachodnich.

Jest to pogląd mylny, nasze granice zachodnie są zagwarantowane układem poczdamskim, w którym nie ma wzmianki o jakiejś linii demarkacyjnej, lecz w wywodzie prawniczym stale jest mowa o granicy polsko - niemieckiej.

Poza tym ewakuacja Niemców z naszych Ziem Zachodnich odbywa się pod kontrolą komisji międzyalianckiej. Mamy przeto prawo twierdzić, że 5 milionów **Polaków, którzy zagospodarowali się na tych ziemiach, nie przyjechało tam na wywczasy, ni po to, żeby dla Niemców odrabiać pańszczyznę.**

Jak bowiem wiadomo, Niemcy winni są Polsce odszkodowanie, a nie odwrotnie.

Naród polski jest absolutnie jednomyślny ze swoim rządem, że ziemie te są i **pozostaną polskimi. Sprawa niemiecka jest zagadnieniem modus vivendi, który umożliwić ma dwom narodom życie w stosunkach sąsiedzkich.**

Dla nas, Polaków, jest to sprawa życia i śmierci, gdyż stosunki te muszą dać nam możność spokojnej odbudowy naszego kraju“.

Francja nadal bez premiera

PARYŻ (obsł. wł.) — Na wniosek przewodniczącego Francuskiego Zgromadzenia Narodowego Vincent Auriola wybór **premiera rządu francuskiego został odłożony do dnia dzisiejszego lub też nawet do jutra.**

Na tym samym posiedzeniu Zgromadzenie uchwaliło dokonać znacznej redukcji budżetu kraju, co zostanie pokryte skróceniem czasu służby wojskowej z 1 roku do 7-miu miesięcy, jak również zmniejszeniem o jedną trzecią ilości urzędników państwowych.

Uznanie dla rebeliantów

wyrazili członkowie Partii Pracy w Coventry

MOSKWA (obsł. wł.). W mieście angielskim Coventry odbył się masowy wiec zorganizowany przez miejscowy Komitet Partii Pracy.

Na wiecu przemawiali posłowie: **Crossman i Adelman — inicjatorzy poprawki do odpowiedzi na mowę tronową w sprawie polityki zagranicznej rządu.**

Uczestnicy wiecu wyrazili uznanie swoim posłom za ich stanowisko w Izbie Gmin i uchwalili rezolucję, domagającą się zmiany kursu brytyjskiej polityki zagranicznej.

Przedwyborcze zebranie

przewodniczących i zastępców 146 obwodowych komisji wyborczych

W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się pierwsze przedwyborcze zebranie przewodniczących i zastępców 146 obwodów komisji wyborczych.

Zebranie otworzył prezes Cieśluk, podkreślając zaszczytną i odpowiedzialną rolę, jaka przypadła w udziale zasiadającym w komisjach wyborczych. Pod ich kontrolą wybory muszą się odbyć zgodnie z ordynacją wyborczą z pełnym poszanowaniem prawa i ustawy.

Następnie omówiono technikę przygotowań wyborczych, sprawę lokali, komisji instruktorów dla wyjaśnienia wątpliwości, jakie nasuwa interpretacja ordynacji wyborczej.

Obwody czynne będą do dnia 16 bm. w godzinach od 9—12, celem sprawdzenia czy w spisach nie pominięto uprawnionych do głosowania, lub czy nie zapisano osób, jak volksdeutsche, nie mających prawa głosu.

Od 17 do 24 bm. komisje pracować będą od 9—12 i od 15—19. W tym tygodniu zainteresowani będą mogli przeglądać spisy, względnie składać reklamacje.

Od 24 bm. do 18 stycznia 1947 r. komisje pracować będą dziennie po 3 godziny.

Spisy w dwóch egzemplarzach wydawane są pod osobistą odpowiedzialnością przewodniczącym komisji. Mogą oni w razie potrzeby korzystać z ochrony MO.

W najbliższych dniach rozlepione będą na mieście plakaty z podziałem Łodzi na obwody i adresami lokali wyborczych.

Praca w komisjach jest honorowa, w poszczególnych natomiast wypadkach, gdy kolidować będzie z pracą zawodową, przyznane zostaną diety.

Zebranie zakończyło się rozdziałem przewodniczącym list wyborczych.

Konferencja Związków Zawodowych w Paryżu

LONDYN (obsł. wł.) — Wczoraj nastąpiło w Paryżu otwarcie konferencji związków zawodowych, zwołanej przez Międzynarodową Federację Związków Zawodowych.

W konferencji bierze udział powyżej stu przedstawicieli międzynarodowych sekretariatów związkowych: górników, transportowców i innych.

Konferencja została zwołana w związku z akcesem do Federacji nowych 21 międzynarodowych sekretariatów związkowych

PRODUKUJEMY JUŻ OBICIA ZGRZEBLARSKIE

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że przemysł przędzalniany w Polsce, a wraz z nim cały przemysł włókienniczy pozostawał niedawno pod groźbą unieruchomienia z powodu braku tak zwanych — obić zgrzeblarskich.

Obicie zgrzeblarskie, jest to pasmo o długości od 120 do 150 metrów o skomplikowanej podkładce z tkaniny i nabitych na nią gęsto cienkich drucików.

W miarę poruszania się pasma na tamburze (bębnie) druciki rozczesują wełnę lub bawełnę, porządkując odpowiednio układ włókien.

W ten sposób powstaje przędza czesankowa (o włóknach biegnących równolegle) i przędza zgrzebna (o włóknach biegnących w różnych kierunkach).

Przed wojną istniała w Polsce jedna fabryka obić zgrzeblarskich — firma Manhardt w Bielsku, która całkowicie zaspakajała potrzeby rynku krajowego.

Fabryka pracowała jednak na importowanym surowcu. Skomplikowaną tkaninę — podkładkę sprowadzaliśmy z Belgii i Szwajcarii. Drut metalowy kupowaliśmy w Szwecji i Anglii.

Podkładka jest produktem szczególnego rodzaju. Składa się ona z 5, 7 a nawet i ośmiu sklejonych ze sobą warstw, z których każda składa się z innej tkaniny i to inaczej tkanej. W tkaninie gęsto i równomiernie osadzone są druciki rozczesujące przędzę. Prócz tego w skład podkładki wchodzi gruba warstwa filcu, który nadaje drutowi płynność ruchów.

W zależności od gatunku wyrabianej przędzy należy odpowiednio przystosować podkładki, których bywa 9 zasadniczych rodzajów i z których każdy ze swej strony rozpada się na liczne gatunki.

W chwili obecnej produkcja gotowych obić zgrzeblarskich za granicą jest niewystarczająca i *niema mowy o pokryciu naszych potrzeb przy pomocy importu.*

Podobnie ma się sprawa z podkładkami i z drutem, które zagranicą są bardzo drogie, a terminy dostaw wyznaczane są na długie lata.

W tej sytuacji nad przemysłem polskim zawisła groźba unieruchomienia.

* * *

Ale oto zabrali się do pracy nasi inżynierowie i technicy i po dokonaniu szeregu trudnych doświadczeń, osiągnęli niewątpliwie poważne wyniki w pracy. **Już wyprodukowano w Polsce odpowiednie tkaniny. Wyprodukowano nawet tkaniny z warstwą kauczuku mineralizowanego,** które zdały już egzamin praktyczny. W stadium *prób* znajduje się wiele innych tkanin.

Dzięki pracy *sztabu sił fachowych* pod kierownictwem dyr. ob. Skibickiego ze Zjednoczenia Artykułów Technicznych i dyr. Otwinowskiego z firmy Schweikert, **poczęto w kraju wytwarzać ten cenny surowiec i tak trudny do nabycia na rynku międzynarodowym.**

Podobnie miała się sprawa z drutem. Po ucieczce Niemców fabryka Deichsel w Zabrzu przedstawiała sobą kupę ruin i zgliszcz.

Robotnicy i inżynierowie wykopali maszyny z pod rumowisk, odtworzyli plany i metody produkcyjne poprostu z niczego. I oto nawet częściowo pod gołym niebem po okresie gorączkowych i uciążliwych prób przystąpiła fabryka do produkcji drutu do obić zgrzeblarskich. **W listopadzie b. r. fabryka dała 2,5 tonny drutu co już w poważnym stopniu pokrywa zapotrzebowanie krajowe. Kryzys został zażegnany. Mówiąc o sukcesach fabryki Deichsla niepodobna pominąć nazwiska jej dyrektora technicznego inż. Grawizny.**

Brak miejsca nie pozwala nam na opublikowanie większej listy zasłużonych pionierów odbudowującego się przemysłu.

* * *

30.000 metrów bieżących obić zgrzeblarskich zużywa przeciętnie co roku przemysł włókienniczy w Polsce.

Produkcja w chwili obecnej wynosi 1000 metrów miesięcznie. Nie jest to jeszcze dużo w stosunku do potrzeb, ale nie ulega wątpliwości, że **pierwszy krok w kierunku uniezależnienia się Polski od zagranicy został już uczyniony. Niedaleki jest dzień, kiedy przemysł nasz wystąpi na rynku zagranicznym już nie jako importer, lecz jako eksporter pierwszorzędnych i poszukiwanych z powodu swej jakości obić zgrzeblarskich.**

* * *

Piszący te słowa miał sposobność oglądać w Zjednoczeniu Artykułów Technicznych listy od przemysłowców zagranicznych, dopytujących się o nasze obicia.

Czesi zapraszają naszych delegatów na konferencję. **Belgowie,** którzy rok temu oświadczyli, że „z krajami słowiańskimi, w których fabryki zostały upaństwowione rozmawiać nie będą", **zwrócili się obecnie do Polski w imieniu międzynarodowego kartelu obić zgrzeblarskich z prośbą o przedyskutowanie zagadnień produkcji, zbytu i cen.**

Raz jeszcze okazuje się, że liczą się tylko z silnymi gospodarczo i politycznie.

Praca robotnika i inżyniera polskiego dźwiga ekonomicznie nasz kraj. Ich pracą i trudem zdobywamy sobie uznanie i szacunek wśród obcych.

L.

BEZ FRAZESÓW i oficjalnego optymizmu

Nie wiem, czy wszyscy wiedzą o tym, że przemówienia (a może i artykuły) dzielą się według następujących kategorii: Nr. 1: — przemówienie krótkie i z sensem, Nr. 2 — przemówienie długie i z sensem, Nr. 3 — krótkie i bez sensu i wreszcie ostatnia kategoria Nr. 4 — długie, napuszone frazesami i... bez sensu.

Trzeba przyznać, że niestety w praktyce stykamy się ze wszystkimi czterema kategoriami przemówień, względnie artykułów. W okresie kampanii wyborczej każdy z mówców powinien ten podział mieć na uwadze i raczej stosować się do typu Nr. 1 względnie Nr. 2.

Mówiąc poważnie chodzi o to, że najlepszą propagandą jest prawda — prosta prawda bez frazesów i napuszonych terminologii.

My zwolennicy bloku czterech jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że możemy mówić prawdę nie uciekając się do kłamliwych chwytów propagandowych. Idziemy bowiem w masy nie z pustymi rękami — pokazujemy osiągnięcia realne, a do nich należy w pierwszym rzędzie zagospodarowanie ziem zachodnich, reforma rolna, unarodowienie przemysłu. To są kamienie węgielne, które położone zostały pod budowę naszego domu Polski Ludowej. Te sukcesy nie przyszły łatwo, a warunkiem ich osiągnięcia była i jest jedność przodującej klasy robotniczej i sojusz robotniczo - chłopski.

Ale nie zapominajmy o tym, że dom nasz jeszcze nie jest zbudowany, że niejeden z budowniczych spada z rusztowania ugodzony kulą zza węgła.

Nie zapominajmy o może drobnych, ale jakże dotkliwych bolączkach dnia codziennego.

Nie zapominajmy o smutnej spuściźnie z czasów okupacji — o demoralizacji pookupacyjnej, o utajonej tu i ówdzie chorobie, której na imię biurokracja.

To czegośmy dokonali przyszło nam trudno, w walce.

W walce z reakcją, obszarnikami, kapitalistami. Pozbawieni majątków i fabryk mszczą się na budowniczych, strzelają i sabotują.

Z nimi to, z podziemiem reakcyjnym kuma się PSL. PSL jest niby stronnictwem współrządzącym, ale jego członkowie z Mikołajczykiem na czele ciągną wstecz odbudowujący się kraj.

Weźmy na przykład Ministerstwo Rolnictwa — resort p. Mikołajczyka. Przyjaciele zagraniczni tego pana mogą być z niego zadowoleni — zrobił on wszystko, co w jego mocy by odwlec moment legalnego nadania chłopom ziemi, uzyskanej dzięki reformie rolnej.

Na 1 listopada br. Ministerstwo Rolnictwa informuje, że z 87.705 obiektów o obszarze 3.183.936 ha (z wyłączeniem Ziem Odzyskanych) wpisano do hipoteki aż ...17.930 nabywców posiadających obszar ...29.223 ha.

Tak to cyfry kompromitują p. Mikołajczyka ...„obrońcy chłopów". A pomyślcie, że mikołajczyków można niestety znaleźć i w innych urzędach na małych lub większych stanowiskach. Oni to bruździą po to, by wyniki swoich brudnych machinacji dyskontować na niekorzyść rządu demokratycznego.

Poza tymi trudnościami są i inne. Jesteśmy przecież państwem młodym, państwem, w którym po raz pierwszy na dobre lud pracujący sięgnął po władzę. Władzy trzeba się uczyć a to wymaga czasu. Zresztą wiele już nauczyliśmy się. Mimo usiłowań reakcji, która pod różnymi postaciami występuje (śrubowanie cen, to także jedna z reakcyjnych metod) fundamenty ustroju ludowego są już gotowe. I od wszystkich dobrych Polaków zależy — kiedy będzie gotowy dom, który budujemy. Przed nami stoją ważne zadania: dalszy rozwój ekonomiczny Ziem Odzyskanych, wykonanie planu trzyletniego. Zwycięstwo bloku demokracji może nam te zadania ułatwić. I dlatego trzeba o to zwycięstwo walczyć.

Droga Polski Ludowej jest prosta. O tym mówmy masom pracującym. I nie ukrywajmy trudności.

Nasza partia, Polska Partia Robotnicza trudności te widzi i zwalcza.

Walczymy nie tylko o utrwalenie zdobyczy już osiągniętych — walczymy o lepsze jutro.

I. T.

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego nie ma dorszów

Obywatelu Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem naszego „Głosu" poruszyć sprawę żywo obchodzącą cały ogół pracowniczy.

Zbliżają się święta. Trzeba kupić wiele rzeczy a jest ciężko.

Chodzi mi o ryby. Kilkakrotnie poruszano na łamach pism sprawę cen na ryby i ustalenia cen na dorsza na 35 zł. za kg. Cenę już uzyskaliśmy, lecz ryb jeszcze nie widać. Może stoi jeszcze na przeszkodzie jaki szkopuł inny, zapomniany lub nie przewidziany i dlatego jeszcze ryb nie mogą pp. kupcy sprowadzać bez narażania się na zbyt „skromną" marżę. Nie wiem jak tam jest rzeczywiście, ale to wiem na pewno, że ryb jak nie było tak nie ma. Co Powszechna Spółdzielnia Spożywców robi w tym kierunku?

Ryby są pożywne — wiem, lecz są niedostępne ze względu na ceny — też wiem, lecz nie wiem dlaczego ich na rynku nie ma po ustalonych cenach.

Inicjatywę w tym wypadku winny wziąć na siebie Rady Zakładowe. Zdaje mi się, że nie zawiodą Rady Zakładowe na święta — sprowadzą transporty ryb dla swych zakładów pracy po uprzednim zebraniu zapotrzebowania od współpracowników, a dla zabezpieczenia się przed ryzykiem można wziąć należność z góry. Warto o tym pomyśleć i pomóc pracującym.

Pilecki Aleksander

Jazda na stopniach grozi kalectwem

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się niniejszym do Sz. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą zamieszczenia moich uwag na łamach „Głosu Robotniczego". Otóż, odwiedzając liczne miasta w Polsce, w których kursują tramwaje, zauważyłem, że bardzo często wozy tramwajowe są tak przeładowane, że podróżni są zmuszeni jeździć na stopniach, aczkolwiek jest to rzecz niedopuszczalna, którą bezwzględnie powinni karać funkcjonariusze i funkcjonariuszki Milicji Obywatelskiej. Jednak część winy za wiele katastrof powstałych z tej przyczyny, ponoszą ci motorniczy tramwajów, którzy nie zwracają uwagi na pasażerów jadących na stopniach i nie zwalniają biegu przy mijaniu innych pojazdów. Ci z podróżnych, którzy jadą wewnątrz wozu powinni w momencie grożącego wypadku dać sygnał motorniczemu, aby się zatrzymał, albo zwolnił jazdą tramwaju.

Przykro i tragicznie byłoby, gdyby dopiero jakaś straszna katastrofa zwróciła uwagę miarodajnych czynników na te sprawy.

student Uniw. Gdańskiego
ANTONI GWIZDALSKI

Polski uczony członkiem francuskiej akademii

Prof. dr. Witold Stefański, długoletni dziekan Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, został powołany na członka-korespondenta Francuskiej Akademii Weterynaryjnej. Wręczenie dyplomu odbędzie się 19 bm. w Paryżu, podczas jubileuszu stulecia Akademii.

Po raz pierwszy uczony polski został powołany na członka Francuskiej Akademii Weterynaryjnej.

Jaroslav Hašek 215

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Szóstka jest już murowana a zero odrzucamy. Wiemy już 42, 68, 4. Kiedyśmy już skreślili zero, to skreślimy i tę czwórkę na końcu i znowuż ogromnie jasno i wyraźnie otrzymujemy 4268, czyli numer lokomotywy, którą trzeba odstawić do depôt w Łysej nad Łabą. A z dzieleniem sprawa też jest nietrudna. Wyliczam sobie koeficient według całkowitej taryfy. Czy panu słabo, panie feldfebel? Jeśli pan chce, to mogę zacząć od **general de Charge. Fertig! Hoch an! Feuer! E,** do pioruna! Pan kapitan nie powinien był wysyłać nas na takie ostre słońce. Trzecia lecieć po nosze.

Przywołany lekarz stwierdził, że chodzi o porażenie słoneczne albo też o ostre zapalenie opon mózgowych. Kiedy feldfebel odzyskał przytomność, Szwejk stanął nad nim i rzekł:

— Muszę to panu dokończyć. Czy pan myśli, panie feldfeblu, że ten maszynista sobie to zapamiętał? Wszystko pomieszał i poplątał i pomnożył przez trzy, ponieważ przypomniał sobie o Trójcy Bożej. No i nie znalazł tej lokomotywy, która zapewne jeszcze ciągle stoi na torze 16.

Feldfebel znowuż zamknął oczy. Szwejk wrócił do wagonu i na pytanie, gdzie bawił tak długo, odpowiedział:

— Kto innych uczy **laufszryfu,** sam musi robić sto razy **„Schulter!"** Na końcu wagonu, w kącie trząsł się ze strachu Baloun. Kiedy się kura dogotowywała, zeżarł pół porcji Szwejka.

Przed odejściem pociągu nadszedł inny pociąg wojskowy, a mianowicie mieszany. Byli to żołnierze zapóźnieni, a także rekonwalescenci ze szpitali, doganiający swoje oddziały, i inne podejrzane indywidua, wracające z komenderunków lub z aresztów.

Z pociągu tego wysiadł także jednoroczny ochotnik Marek, który swego czasu oskarżony był o bunt, ponieważ nie chciał czyścić wychodków, ale sąd dywizyjny go uniewinnił, dochodzenie przeciwko niemu zostało umorzone i dlatego Marek zjawił się w wagonie sztabowym, aby się zameldować swemu dowódcy batalionu. Jednoroczny ochotnik Marek dotychczas nigdzie przydzielony nie był, ponieważ wędrował z aresztu od aresztu.

Kapitan Sagner ujrzawszy jednorocznego ochotnika Marka i przyjąwszy od niego papiery, dotyczące jego powrotu, skrzywił się, bo na papierach była uwaga: **„Politisch verdächtig! Vorsicht!"** Nie ucieszył się z przybycia jednorocznaka, ale na szczęście przypomniał sobie latrynowego generała, który tak interesująco zalecał mu uzupełnienie batalionu przez **„Bataillonsgeschichtschreibera".**

— Jesteś pan bardzo opieszały, jednoroczny ochotniku — rzekł kapitan Sagner. — W szkole jednorocznik ów byłeś pan istną plagą. Zamiast starać się o to, aby się wybić i zająć miejsce, jakie się panu dla pańskiej inteligencji należy, wędrował pan z aresztu do aresztu. Pułk wstydzić się musi za pana, panie jednoroczny ochotniku. Ale błędy swoje może pan naprawić przez gorliwe spełnianie swoich obowiązków. Znajdzie pan znowuż miejsce wśród porządnych żołnierzy. Niech pan siły swoje z zapałem odda batalionowi. Zrobię próbę z panem: Jest pan inteligentnym człowiekiem i ma pan zdolności stylistyczne.

(D. c. n.)

Na marginesie

Przyznajemy rację

W Anglii należy obecnie wprost do „dobrego tonu" manifestowanie sympatii, współczucia i miłosierdzia dla „biednych" i „cierpiących ponad ludzką miarę" Niemców. Prasa publikuje łzawe artykuły na ten temat, „humanitarni" jej czytelnicy gotują dary „gwiazdkowe" dla młodych i starszych hitlerowców, duchowni wygłaszają wzruszające przemówienia, w których apelują o litość i wyrozumienie dla zawiedzionych wynikiem wojny rodaków Himmlera.

Palmę pierwszeństwa pod tym względem osiągnął, jak się zdaje, anglikański biskup z Chichester, dr. Bell, który w wielkiej mowie, wygłoszonej na zebraniu episkopatu, nazwał Niemców „wielkim, przedsiębiorczym, intelektualnym narodem", zasługującym ze wszechmiar na pomoc braterską Anglików.

Podzielamy całkowicie opinię czcigodnego biskupa Bella co do wymienionych, niezwykłych kwalifikacyj narodu niemieckiego. Nie tylko podzielamy tę opinię, lecz postaramy się nawet ją uzasadnić, co przyjdzie z największą łatwością.

1. Niemcy są bezwątpienia narodem **„wielkim"**, żaden bowiem naród, nie wyłączając szczepów ludożerczych, nie wykazał w swej historii tak wielkiej sumy zbrodni i okrucieństw, jak Niemcy, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej. Jest to „wielkość" bardzo swoistej natury, ale rekordowa i bezkonkurencyjna, „wielkość" wobec której bledną wyczyny Hunnów, Wandalów i Tatarów. Attyla lub Dżengis-Chan nie byliby, istotnie, godni zawiązać rzemyka u raubritterskich butów takich przedstawicieli „wielkiego" narodu niemieckiego, jak Hitler, Himmler, Goering i inni.

2. Niemcy są bezsprzecznie narodem **„przedsiębiorczym"**. Nawet z „obozów śmierci", w których wymordowali zgórą 20 milionów ludzi, potrafili uczynić bardzo dochodowe przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe. Jak wiemy, w tych „przedsiębiorstwach" prowadzono skrupulatnie księgi buchalteryjne, inwentarzowe itp, dbając o to, by nic nie marnowało się bezużytecznie w obozowej „produkcji", by nawet włosy i zęby mordowanych ofiar, nie mówiąc już o ich pierścionkach, zegarkach, odzieży i obuwiu, spożytkowane zostały planowo i celowo, dla zaspokojenia potrzeb „wielkiego" narodu niemieckiego. O niezwykle rozwiniętej „przedsiębiorczości" narodu niemieckiego świadczą również powiązane gospodarczo z obozami śmierci „zakłady chemiczne", w których „przedsiębiorczy" Niemcy wyrabiali z ludzkich szczątków mydło i nawozy sztuczne.

3. Niemcy są z pewnością narodem **„intelektualnym"**. Toż właśnie dzielni „intelektualiści" niemieccy udoskonalili do maksimum aparaturę wielkich pieców krematoryjnych, „przerabiających" w ciągu doby dziesiątki tysięcy trupów, jeńców wojennych, pensjonariuszów obozów i innych ofiar „wielkości" narodu niemieckiego. Setki i tysiące „intelektualistów" niemieckich — lekarzy, chemików, biologów itp. — dokonywały na tych ofiarach, ku chwale nauki niemieckiej — wspaniałych eksperymentów, zamrażając ludzi w lodowatych basenach, gotując ich żywcem we wrzących kotłach, dokonywując na nich wiwisekcji, wstrzykując im śmiercionośne bakterie tyfusu, gruźlicy, malarii itd. Niemieccy „intelektualiści" — prawnicy znaleźli również szerokie pole do popisu, ucząc poglądowo narody Europy niemieckich pojęć o prawie i sprawiedliwości. Szczególne zasługi w tej dziedzinie położył prezes niemieckiej „Akademii Prawa", znany nam zbliska dr. Hans Frank, powieszony niestety, widocznie przez pomyłkę, z wyroku trybunału norymberskiego.

Nie mniej epokowe są wyczyny „intelektualistów" niemieckich w dziedzinie literatury i sztuki. Wprawdzie naczelny wieszcz „wielkich Niemiec", poeta i alfons w jednej osobie, Horst Wessel, zginął nieco przedwcześnie, pchnięty nożem przez kolegę w szynku, ale lutnię po Bekwarku objął z powodzeniem niestrudzony dr. Goebbels, składając w ciągu dwunastu lat przed światem liczne a niezbite dowody szczególnych uzdolnień swego ducha i intelektu.

Tak jest: ma rację szanowny biskup Bell z Chichester, twierdząc że Niemcy są „wielkim, przedsiębiorczym i intelektualnym narodem". Cieszymy się niezmiernie, że pomiędzy nami a znakomitym reprezentantem kościoła anglikańskiego panuje w tym względzie tak piękna i harmonijna zgodność opinii.

B. D.

Goście angielscy i francuscy

podziwiają dorobek Polski

Na zaproszenie Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego dnia 7 grudnia przybyło do Łodzi 3 zagranicznych inżynierów, którzy uprzednio brali udział w Kongresie Techników Polskich w Katowicach.

Byli to: inż. F. A. Crone, członek „Związku Pracowników Naukowych" („British Association of Scientific Workers") wchodzącego w skład Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych, inż. Picard, jeden z najwybitniejszych francuskich specjalistów w dziedzinie sztucznego włókna, wice-przewodniczący Francuskiego Związku Inżynierów i Techników, oraz inż. Bouchard, sekretarz tegoż Związku. Goście przybyli do Łodzi w towarzystwie wice-przewodniczącego Komisji Zagranicznej Naczelnej Organizacji Technicznej — inż. L. Taniewskiego, dyr. Naczelnego Zjednoczenia Energetycznego.

Przebywający na Górnym Śląsku, goście zwiedzili wystawę przemysłową w Gliwicach, placówki przemysłu górnośląskiego, byli też w obozach w Oświęcimiu i Brzezinkach. Po zakończeniu Kongresu katowickiego udali się do Warszawy, gdzie byli obecni na konferencji BOS'u dla zapoznania się z planami odbudowy Warszawy. Podczas pobytu w Warszawie niejednokrotnie dawali oni wyraz uczuciu zaskoczenia ogromem zniszczeń, jakich dokonali Niemcy w naszej stolicy, a jednocześnie wyrażali głęboki podziw dla niespożytej żywotności i niezmiernego przywiązania do miasta jej mieszkańców.

W czasie kilkakrotnego pobytu w Łodzi grupa inżynierów zagranicznych zwiedziła zakłady przemysłu włókienniczego „Krusche i Ender" w Rudzie Pabianickiej w towarzystwie dyrektora handlowego CZPWł. — Czesława Bayera, inż. Olewińskiego i jego zastępcy.

Goście zapoznali się z poszczególnymi etapami produkcji fabryki, zwiedzili również ze szczególnym zainteresowaniem świetlicę, żłobek i przedszkole, mieszczące się w pałacyku dawnych niemieckich właścicieli tego przedsiębiorstwa.

Z całkowitym uznaniem inżynierowie zagraniczni ocenili wysiłki, włożone przez robotników w odbudowę fabryki, zbombardowanej przez Niemców w styczniu 1945 r. Widoczne jeszcze obecnie, stopniowo usuwane potworne skutki bombardowania, były dla zwiedzających najbardziej przekonywującym świadectwem tego, co zostało już dokonane dla odbudowy fabryki w okresie od stycznia 1945 r. do grudnia tegoż roku, kiedy to fabryka mogła wznowić swą produkcję. Nowe, przestronne, czyste hale fabryczne, gdzie robotnik pracuje w warunkach prawdziwie higienicznych i zapewniających mu bezpieczeństwo pracy wywarły nader dodatnie wrażenie na zwiedzających.

W halach fabrycznych goście rozmawiali z robotnikami o warunkach ich pracy, działalności Rady Zakładowej i jej współpracy z kierownictwem fabryki. Ze szczególnym zainteresowaniem informowali się o działalności świetlicy i jej poszczególnych sekcyj, doceniając w całej pełni ich rolę na odcinku kulturalno-oświatowym życia fabryki.

Inż. Crone podkreślił przy tym, iż dla robotnika angielskiego daleka jest chwila, gdy zakład pracy, w którym jest zatrudniony, zaspokoi jego wielostronne potrzeby życiowe. Refleksja ta nasunęła mu się zarówno w świetlicy jak i żłobku i przedszkolu, instytucjach po prostu „egzotycznych" w zestawieniu ze stosunkami, panującymi w przemyśle brytyjskim, gdzie prywatny przedsiębiorca stosuje „uświęcone przez wiekową tradycję" metody kapitalistyczne, nigdy zaś nie ma na względzie dobra robotnika.

Przed opuszczeniem Łodzi inżynierowie zagraniczni dali jeszcze raz wyraz uznaniu dla naszych dokonań w dziele odbudowy i przebudowy kraju, jak również dla demokratyzacji naszego życia gospodarczego, w którym planowanie gospodarcze bierze pod uwagę poglądy i inicjatywę pracujących i poddaje plany korekcie, uwzględniając postulaty, wysuwane przez robotników.

Zarówno inż. Crone jak i inż. Bouchard wypowiedzieli się w sprawie naszych granic zachodnich.

Inż. Crone oświadczył: „Po zwiedzeniu waszego kraju, a w szczególności Śląska, stwierdzam, iż Ziemie Odzyskane są konieczną podwaliną nowej struktury gospodarczej Polski, jako kraju przemysłowo-rolniczego. To, czegoście już na tych ziemiach dokonali, wkład energii i entuzjazmu w zagospodarowanie tych terenów, winien przesądzić przynależność tych ziem — MUSZĄ ONE NALEŻEĆ DO POLSKI".

Inżynier Bouchard oświadczył ze swej strony: „Przywiązujemy wielką wagę do waszych granic na Odrze i Nisie — te granice to zapora przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Pragniemy uzyskać od naszego rządu, by uznał granice Polski, jak to już uczynił Związek Radziecki. **Sprawa granic Polski na Zachodzie jest sprawą zasadniczej wagi nie tylko dla Polski, lecz dla całego kontynentu europejskiego,** dla całokształtu stosunków międzynarodowych".

Tegoż wieczora grupa inżynierów opuściła Łódź, udając się w drogę powrotną za granicę.

Dziesięć milionów książek

w bibliotece im. Lenina

Jedną z największych bibliotek świata, obok Biblioteki Muzeum Brytyjskiego w Londynie, Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie i wreszcie Biblioteki Narodowej w Paryżu, jest Biblioteka Publiczna im. Lenina w Moskwie.

Wspaniała ta biblioteka powstała z prywatnego księgozbioru, liczącego około 30.000 tomów dzieł przeważnie historycznych, hrabiego Rumiancewa, dyplomaty i wielkiego mecenasa sztuki za panowania Katarzyny II.

Rumiancew zapisał w testamencie miastu Petersburg swoją bibliotekę, galerię obrazów i zbiory etnograficzne z tym warunkiem, że będą one zaczątkiem muzeum imienia ofiarodawcy. W r. 1851 muzeum to zostało utworzone.

Ruchy wolnościowe panujące w następnych latach w Europie docierały również do zacofanej, carskiej Rosji, leczącej się z ran odniesionych w wojnie krymskiej. Carat miał kłopoty z buntami chłopskimi, zaburzeniami wśród studentów, zamieszkami w Finlandii. Powszechne dążenie do oświaty zmusiło rząd do pewnych ustępstw, wyrażających się w zakładaniu muzeów i bibliotek.

Ponieważ Petersburg posiadał bibliotekę publiczną Akademii Nauk, oraz kilka wspaniałych galerii obrazów, Aleksander II postanowił w r. 1861 przenieść Bibliotekę im. Rumiancewa do Moskwy.

Od magnata Paszkowa kupiono na pomieszczenie biblioteki pałac wybudowany przez architekta Rożanowa w 1784 roku, jeden z najpiękniejszych gmachów moskiewskich do dnia dzisiejszego.

Zarząd nad muzeum powierzono ministerstwu oświaty, które poleciło składać obowiązkowo do biblioteki po jednym egzemplarzu wszystkich wydawnictw rosyjskich; równocześnie kupowano 15—20 książek rocznie za granicą. Było to śmiesznie mało i dopiero dzięki ofiarności ludności Moskwy, zbiory zaczęły się szybko powiększać. W r. 1917 biblioteka liczyła już około miliona tomów.

Po rewolucji 1918 r. biblioteka rozrastała się w szybkim tempie, gdyż z jednej strony przekazano jej szereg innych bibliotek, z drugiej zaś zwiększono znacznie fundusze na kupno książek za granicą. Wprowadzono przymus dostarczania zamiast jednego, trzech egzemplarzy wszystkich wydawnictw, z których jeden przeznaczono do międzynarodowych wymian.

W r. 1925 muzeum przemianowano na Bibliotekę Publiczną imienia Lenina, a ponieważ gmach okazał się za szczupły, rozpoczęła się budowa nowego, który ukończono częściowo w r. 1939.

Biblioteka jest jednym z największych gmachów w Moskwie, posiadającym kilkanaście pięter, przy czym rozkład sal jest tak pomyślany, by można było pomieścić w nich największą ilość książek.

Rok 1941 uniemożliwił dalszą budowę i dopiero po wojnie przystąpiono do przerwanych prac. Obecnie na ukończeniu jest ogromna czytelnia.

Biblioteka liczy dziś około dziesięciu milionów książek i czasopism, oraz około dwa i pół miliona rękopisów.

Najstarsze zabytki piśmiennictwa sięgają XII wieku, jak słynna ewangelia, bezcenne inkunabuły, stare rękopisy i mnóstwo innych.

Dumą i chlubą biblioteki jest dział „białych kruków", zawierający najrzadsze książki i druki, w imponującej ilości około stu tysięcy egzemplarzy. Bardzo bogaty jest również dział materiałów dotyczących Polski, wśród których odnaleziono niedawno list Mickiewicza z r. 1844.

Księgozbiór powiększa się przeciętnie rocznie o 200 tysięcy pozycji.

Biblioteka otaczana jest specjalną opieką rządu radzieckiego, a ludność Moskwy uważa ją za jeden z największych skarbów.

W.

Wieści z kraju

ODNALEZIENIE POLSKICH DZWONÓW KOŚCIELNYCH

W zakładach firmy „Norddeutsche" w Hamburgu odnaleziono dzwony kościelne, które wywieźli Niemcy z całej Europy m inn. **z Polski.** Przedstawiciel polskiej misji wojskowej **ppłk. Morawiński,** który udał się do Hamburga, **zdołał zidentyfikować około 1.000 dzwonów, pochodzących z kościołów całej Polski.**

Według danych uzyskanych na miejscu Niemcy wywieźli w czasie okupacji Polski ogółem **około 8 tys. dzwonów,** których ogrom na większość została przez nich zużyta na metal.

Obecnie Polska odzyskała ocalałe dzwony, a niezalnie od tego domagać się będzie odszkodowania od Niemiec za zużyty przez nich metal, którego wartość według przybliżonych obliczeń przekracza sumę 2 milionów dolarów. Termin i sposób przekazania dzwonów będzie ustalony po zawarciu w tej sprawie układu między władzami polskimi i brytyjskimi.

CHŁOPI MAZURSCY WYSTĘPUJĄ Z PSL

W wojew. mazurskim daje się zauważyć ostatnio coraz bardziej masowy odpływ członków PSL z szeregów tego stronnictwa.

W czasie wiecu przedwyborczego zwołanego przez koalicję porozumiewawczą stronnictw demokratycznych w Bartoszycach, zabrał głos prezes powiatowego zarządu PSL i inspektor szkolny Zalewski Feliks, który oznajmił, że występuje z PSL, gdyż prezes Ścibiorka przekonał go, że kierownictwo PSL **prowadzi Polskę do zguby i inspiruje mordy bratobójcze.**

Mówca wezwał wszystkich członków do wystąpienia z PSL i głosowania za blokiem stronnictw demokratycznych. W tym samym dniu przemawiał na wiecu inspektor majątków państwowych pow. Bartoszyce, ob. Boruta Stanisław, **członek PSL, który również nawoływał do wystąpienia z tego stronnictwa.**

Ob. Józef Grandowski ze Starego Wartemborka opublikował w prasie wojewódzkiej następujące oświadczenie: **„Oświadczam że wpisano mnie na listę członków PSL i obrano prezesem bez mojej wiedzy podczas mojej choroby. Ze stronnictwem tym nie mam nic wspólnego".**

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego"

Węgiel i jego znaczenie gospodarcze

Węgiel jest jednym z największych bogactw Polski współczesnej. Odzyskanie ziem śląskich zapewniło nam jedno z pierwszych miejsc wśród europejskich producentów tego paliwa. Złoża węglowe na Śląsku, obliczone do głębokości 1.000 metrów, szacowane są na około 66 miliardów ton. Podczas gdy przed wojną wydobycie węgla w Polsce nie przekraczało 38 milionów ton (r. 1938), obecnie, w drugim roku po wojnie, mimo zniszczeń i olbrzymich trudności, przekroczyliśmy znacznie ówczesną produkcję. W mies. wrześniu rb. wydobyto w Polsce 4.154.875 ton węgla, co w stosunku rocznym daje produkcję przeszło 48 milionów ton węgla.

Wydajność na robotniko-dniówkę dochodzi już do 1.285 kg. przy przeciętnej dla całej Polski 1.041 kg. Wydajność naszych górników jest największa ze wszystkich krajów europejskich.

Niezależnie od tego, że węgiel jest u nas najważniejszym paliwem, trzeba pamiętać, iż jest on zarazem surowcem chemicznym, a mianowicie przy przetwarzaniu węgla na koks, otrzymujemy w koksowniach cały szereg niesłychanie wartościowych produktów ubocznych, jak benzol itp.

Jeszcze większą rolę odgrywa węgiel w naszych obrotach zagranicznych. Można powiedzieć, że węgiel kamienny jest kamieniem węgielnym całego naszego handlu zagranicznego. Węgiel bowiem jest obecnie towarem bardzo pożądanym po prostu dlatego, że w całej Europie z Anglią włącznie, kopalnictwo węgla nie doszło do swojej przedwojennej wydajności. W szeregu krajów kopalnie były zniszczone, brak jest górników, ponadto trwający jeszcze kryzys transportowy, tak charakterystyczny *dla okresów bezpośrednio powojennych*, utrudnia przewóz *węgla na* większe odległości.

Dzięki tym wszystkim okolicznościom przeżywamy również i w tym roku okres wysokiej koniunktury węglowej. Wykorzystując *tę koniunkturę, eksportujemy węgiel i koks do szeregu państw*, a mianowicie: do Związku Radzieckiego, Szwecji, Norwegii, Danii, Węgier, Włoch, Francji, Rumunii, Jugosławii, Szwajcarii, Finlandii i do strefy okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech oraz do analogicznej strefy radzieckiej. Ponadto zaopatrujemy w tzw. węgiel bunkrowy okręty, zawijające do naszych portów.

W roku bieżącym nasz eksport ma wynosić *22.885.000* ton węgla i 2.430.000 ton koksu, razem 25.315.000 ton.

Najpoważniejszym odbiorcą naszego węgla jest *Związek Radziecki*, który w roku bieżącym *ma otrzymać z* Polski ok. *11.060.000* ton węgla i 550.000 *ton koksu, a więc* niemal połowę całego *eksportu tego artykułu*.

Największym natomiast odbiorcą koksu jest Szwecja, która importuje z Polski 970.000 ton tego paliwa.

Wywóz węgla odbywa się nie tylko taborem polskim, ale i zagranicznym.

Do Związku Radzieckiego wywozimy w tym roku kolejami torem szerokim ok. 6 milionów ton, resztę *torem* normalnym przyczem ok. 5 milionów ton przez porty polskie, a więc przez Gdańsk, Gdynię i Szczecin.

Od Szwecji dzierżawimy wagony dla przewozu węgla, co znakomicie odciąża nasz tabor kolejowy. Włochy, Jugosławia, Szwajcaria, Austria i Czechosłowacja mają odbierać węgiel z Polski swoim taborem. Podobnie strefa okupacyjna amerykańska w Niemczech. Natomiast eksport do Francji, Belgii, Holandii i Finlandii przewidywany jest przeważnie Odrą i przez Szczecin, niewielka zaś ilość eksportowana ma być do tych państw przez Gdańsk i Gdynię. W związku z tym eksportem zachodzi konieczność rozbudowy urządzeń przeładunkowych Gdańska i Gdyni do zdolności przeładunkowej — mniej więcej 4 milionów ton węgla rocznie, oraz konieczność wyposażenia żeglugi na Odrze i portu w Szczecinie do zdolności przeładunkowej w tym roku do 2 i pół miliona ton.

Węgiel eksportowany jest niejako naszą walutą, bardzo chętnie przyjmowaną za granicą. Za węgiel otrzymujemy niezbędne dla nas surowce, jak: rudy żelazne, bawełnę, skóry, ekstrakty garbarskie z Rosji, maszyny, stopy miedzi, łożyska kulkowe — ze Szwecji; tran i śledzie z Norwegii; ropę naftową ,drzewo, rudę manganową, wina, owoce suszone, makuchy słonecznikowe — z Rumunii i t. d.

Dzięki eksportowi węgla zatym możemy sprowadzać zza granicy konieczne dla odbudowy naszego życia gospodarczego surowce, instalacje, urządzenia i maszyny oraz artykuły żywnościowe, potrzebne do uzupełnienia naszych niedoborów aprowizacyjnych. Dlatego władze państwowe kładą tak wielki nacisk na wzmożone wydobycie węgla, na usprawnienie jego przewozu, ażeby wyzyskać jak najlepiej tę właśnie bardzo dla nas korzystną koniunkturę węglową na rynkach światowych, koniunkturę, o której trzeba pamiętać, że jest przejściowa.

Dr. Mirosław Ostrowski.

Obowiązki dyrektora fabryki

Na marginesie posiedzenia dyrektorów—peperowców

Wiadomo powszechnie w jak znacznym stopniu zależy układ stosunków w fabryce, atmosfera pracy, od dyrektora i kierownika—od jego umiejętności rozwiązywania zagadnień technicznych, ekonomicznych, od jego postawy moralnej, a nawet od jego sposobu bycia. W okresie realizacji planu trzyletniego produkcja każdej poszczególnej fabryki decyduje o osiągnięciach w skali krajowej.

Zgodna współpraca dyrektora z personelem technicznym administracyjnym i załoga fabryczna przyczynia się do uzyskania sukcesów w walce o wzrost rentowności fabryki, a więc zwiększenia wydajności produkcji, lepszego wykorzystania maszyn, bardziej celowej organizacji transportu, zmniejszenia ilości odpadków — słowem, dobry dyrektor fabryki wpływa na wszystkie te czynniki — które decydują o pełnej realizacji planu.

Każdy dyrektor fabryki musi zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim ciąży. Dyrektor — dobry organizator, dyrektor — uczciwy i ofiarnie pracujący, szczery demokrata, cieszy się zasłużonym autorytetem wśród ogółu pracowników i potrafi zmobilizować całą załogę do walki o lepszą wydajność, o dobrobyt świata pracy.

Władze demokratyczne Polski Ludowej powierzyły robotnikom stanowiska kierownicze w wielu fabrykach. Obok tych „robotniczych" dyrektorów pracują na wielu placówkach i przedwojenni specjaliści, którzy w zamian za zaufanie okazane im powinni dokładać wszelkich starań, by należycie wypełnić odpowiedzialne zadania postawione przed nimi.

Nigdy za czasów Polski sanacyjnej, za czasów bezrobocia i „nadprodukcji inteligencji" nie mieli inżynierowie i technicy tak wspaniałego, jak obecnie pola do pracy, tak ogromnych możliwości wykorzystania kwalifikacji zawodowych. Tym bardziej powinni specjaliści otoczyć opieką — okazać pomoc nowym działaczom gospodarczym pochodzenia robotniczego, tym, którzy są wyrazem i znamieniem obecnego ustroju.

Dyrektorom-robotnikom natomiast — nie wolno odrywać się od klasy robotniczej, nie wolno, żeby, jak to mówią „władza uderzyła do głowy". W szczególności od kierowników fabryk — członków PPR — partia wymaga, aby przykładnie spełniali obowiązki zawodowe i partyjne.

W okresie przedwyborczym — dyrektor-peperowiec weźmie czynny udział w kampanii, którą partia nasza przeprowadza wespół z innymi stronnictwami bloku demokratycznego — będzie wypełniać zadania, jakie nałoży nań koło partyjne, komitet dzielnicowy PPR. czy komitet łódzki.

Jako towarzysz politycznie uświadomiony winien dyrektor-peperowiec tłumaczyć robotnikom, jakie są osiągnięcia i perspektywy bloku demokratycznego.

Niechże dyrektor-peperowiec skupi wokół siebie inteligencję techniczną, inżynierów i techników, którzy z pewnością będą zwolennikami bloku demokratycznego, bloku realizującego plan 3-letni. Inteligencja techniczna nie może nie dojrzeć zasadniczego faktu, że Polska Ludowa dała jej możność zaspokojenia najśmielszych ambicji zawodowych.

Dyrektorzy-peperowcy powinni otoczyć opieką i personel administracyjny i majstrów — od pracy których w pierwszym rzędzie zależy rozwój produkcji.

Te oto zagadnienia były rozpatrywane ostatnio na posiedzeniu dyrektorów fabryk peperowców. Przewodniczył obradom zastępca kierownika wydziału przemysłowego — Ł. K. PPR — tow. Kakietek który w pierwszym punkcie porządku dziennego referował problemy ekonomiczne i polityczne.

W dyskusji zabrało głos szereg towarzyszy m. innymi tow. Ambroziak — dyrektor „Wimy", tow. Kempiński, dyr. fabryki Gentleman, tow. Bombiński, dyr. CZPWł., tow. Nerwiński dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, komisarz wojewódzki dla spraw produktywizacji ludności żydowskiej w Polsce — Sawieliew.

I. T.

DŁUTÓW

Pod płaszczykiem akcji „społecznej"

peeselowcy kradli społeczne pieniądze

Zarząd gminny PSL-u w sposób zaiste swoisty „uaktywnia się" w okresie przedwyborczym, podejmując ni mniej ni więcej tylko... „szeroką akcję społeczną" jak to prowodyrzy dłutowskiego PSL-u nazwali zwykłą kradzież. Widocznie wszystkie złodziejskie i rozbijackie wyczyny tego stronnictwa zwykły przybierać piękne szyldy „szerokiej akcji społecznej". „Akcja" podjęta przez PSL w dłutowskim przybrała zaiste szeroki zakres, w konsekwencji czego chłopi tej gminy ponieśli proporcjonalnie wielkie straty. Zarząd gminny, składający się wyłącznie z członków PSL-u z panami — wójtem Michalakiem, Owcarzem i Jaksą na czele, zainicjował składkę na budowę nowej szkoły powszechnej dla dziatwy wiejskiej. Na ten cel, chłopi miejscowi nie bardzo orientujący się, komu dają, ofiarowali ponad 150 tysięcy zł., za które peeselowski Zarząd Gminny wybudował piękną... stodołę dla pana Strzelczyka, również peeselowca z Drzewocin w myśl zasady „swój swemu pomaga". Ofiarodawcy — chłopi z dłutowskiej gminy — jakoś nie wiele mieli zrozumienia dla wspólnoty interesów panów Michalaka, Owcarza i Jaksy z jednej strony i pana Strzelczyka z drugiej. Chłopi zażądali kategorycznie rozrachunku od inicjatorów „szerokiej akcji". Wtedy lokalne podpory Pańskiego Stronnictwa Leśnego wybieliły na gwałt dwie izby starej szkółki. Ano, nie starczyło pieniędzy na budowę szkoły, zrobili przeto, co mogli, wybudowali stodołę peeselowcowi i na „odczepne" wybielili dwie izby szkolne, co w sumie kosztowało ich 40 tysięcy złotych. Z pozostałych [illegible] tysięcy złotych panowie z PSL-u nijak nie mogli się rozliczyć. Pieniądze „gdzieś" zginęły.

Jest to nie pierwszy wypadek tego rodzaju, kiedy pomysłowi członkowie PSL-u pod płaszczykiem czynności charytatywnych czy akcji społecznej wykorzystują nieświadomość chłopów dla zasilenia swych zachłannych kieszeni i do bezmiaru oszustw natury politycznej dodają zwyczajniejsze, mniej skomplikowane oszustwa natury kryminalnej. W powyższym wypadku jeden z pomysłowych organizatorów „zbiórki" pan Owcarz, cieszący się najgorszą opinią z okresu okupacji, jako wypróbowany przyjaciel Niemców znalazł się całkiem zwyczajnie „pod kluczem". Przykład gminy dłutowskiej niewątpliwie pobudzi do czujności masy chłopskie, które — poszkodowane — potrafią wyciągnąć pouczające wnioski z „działalności społecznej" PSL-u.

(Dz)

Męczennik nauki

Człowiek, imię którego czci obecnie Ameryka, nazywa się dr. Slotin. Gdy w laboratorium chemicznym w Los Alamos, na skutek nieuwagi jednego ze współpracowników omal nie doszło do reakcji łańcuchowej atomu, zagrażającej śmiercią wielu ludziom, oraz zniszczeniem laboratorium, dr. Slotin świadomie ofiarował swe życie, by zapobiec eksplozji. Dla usunięcia niebezpieczeństwa należało mianowicie wejść w obręb silnego promieniowania radu, co musiało wywołać nieuchronną męczeńską śmierć.

Po dokonaniu swego czynu, dr. Slotin — napozór nietknięty, udał się do szpitala. Tutaj przez cały czas swej powolnej agonii współpracował aktywnie z lekarzami, w studiach medycznych nad swą chorobą atomową.

Dr. Slotin jest jedynym dotychczas człowiekiem, na którym lekarze mogli od początku aż do tragicznego końca przestudiować skutki zatrucia radem.

Bohaterski ten czyn nie był jedynym w życiu młodego uczonego. Dr. Slotin łączył zawsze swą wiedzę ze służbą dla ludzkości. W 1936 roku walczył w artylerii przeciwlotniczej w Hiszpanii, jako ochotnik po stronie republikańskiej. W czasie wojny Amerykanie zwrócili uwagę na jego zdolności i zaangażowano go do pracy. Dr. Slotin pracował jako fizyk nad zbadaniem tajemnicy atomu.

I gdy zrozumiał, że reakcyjne siły społeczne pragną wykorzystać energię atomową dla celów wojennych na zło i zgubę ludzkości, podniósł głos protestu i wzywał uczonych amerykańskich, by zorganizowali się do wystąpienia przeciw zastosowaniu ich odkryć dla celów niszczycielskich.

Amerykańskie czasopismo naukowe „Science" oddaje pośmiertny hołd pierwszemu, dobrowolnemu męczennikowi wieku atomowego.

Towary włókiennicze tanieją

Akcja „Przemysł dla wsi" spełnia swoje zadanie

W tych dniach na terenie kraju zaobserwować można dziwne zjawisko — mimo, że zima zbliża się gwałtownie — ceny na towary zimowe nie skaczą do góry, jak to ju było w zwyczaju przed wojną, a na odwrót — opadają gwałtownie.

Czemu to przypisać? Z jednej strony **surowa kontrola cenników**, z drugiej strony **rzucenie przez rząd na teren całego kraju olbrzymiej masy towarów w ramach akcji „Przemysł dla wsi" także zrobiło swoje. Rynek został nasycony wyrobami włókienniczymi i zwyżka cen została nie tylko zahamowana, ale ceny zaczęły opadać.**

Kupcy, w przewidywaniu, że dużo towaru może im pozostać na składach do następnej jesieni — **wyzbywają się zapasów, obniżając marże zarobkową.**

Ważny wpływ na rynek włókienniczy miał również przydział materiałów odzieżowych na kartki. Tysiące robotników zostało zaopatrzonych w materiały ubraniowe i paltowe, a **spekulanci, którzy liczyli na „sezon", zawiedli się sromotnie.**

Rozprowadzenie towarów włókienniczych na wieś w pierwszej połowie grudnia osiągnęło swój punkt kulminacyjny. Nie ma już zakątka w całym kraju, gdzieby nie dotarł towar. Podobnie dzieje się i na Ziemiach Odzyskanych, gdzie chłopi masowo wykupują nadsyłane partie towaru.

Takie masowe rzucenie wyrobów włókienniczych na teren całego kraju nie mogło pozostać bez echa. Już na terenie całego szeregu województw notuje się poważną obniżkę cen na towary włókiennicze, **dochodzącą do 30 procent.**

Wzrosły również znacznie obroty wielu spółdzielni, zajmujących się rozprowadzaniem towarów włókienniczych na terenie wszystkich województw.

Przegląd prasy związkowej

W 6-tym numerze Robotniczego Przeglądu Gospodarczego znajdujemy artykuł tow. Luciana Marka, w którym autor kreśli obraz gigantycznego rozwoju Związków Zawodowych, jaki dokonał się dzięki zjednoczeniu wszystkich organizacji zawodowych prowadzących przed wojną zaciętą walkę między sobą o wpływy wśród klasy pracującej.

„Związki Zawodowe — pisze tow. Marek — przeżywają obecnie prawdziwy rozkwit pod każdym względem. Na I-ym Zjeździe w Lublinie w listopadzie 1944 r. zebrali się działacze związkowi z ziem już wyzwolonych. Na Zjeździe stwierdzono, że ilość zorganizowanych wynosi około 100 000. W listopadzie 1945 r. cyfra ta podskoczyła do 1.129.222 członków. W dniu 1-go b. r. października liczba członków Zw. Zaw. przekroczyła 2.000.000.

Dla orientacji należy dodać, że ogólna ilość zorganizowanych w Zw Zaw. wynosiła do 1939 r. we wszystkich centralach (związki klasowe, sanacyjne, enperowskie, endeckie), jak i w związkach nie należących do żadnych central 941.163, a opłacających składki zaledwie 618.386.

Ten wielki skok... tłumaczy się tym, że odrodzony ruch zawodowy jest obecnie jednolity podczas gdy przed wojną był rozbity na 9 ośrodków (central). Weźmy związki górników. Było ich przed wojną aż 5. a razem liczyły zaledwie 67.898 czł. Obecnie Związek Górników zrzesza dzięki ujednoliceniu 201.050 czł., czyli 240 proc. stanu przedwojennego.

Związek Włókniarzy był przed wojną rozbity na 13 związków i związeczków, a wszystkie one liczyły razem 70.939 czł. Obecnie Związek ten liczy 171.876 członków. To samo można powiedzieć o Związku Kolejarzy, Związku Metalowców, Związku Pracowników Przemysłu Chemicznego, oraz o innych.

Obok tych imponujących sukcesów daje się zauważyć szereg braków organizacyjnych. Spora ilość robotników i pracowników (około pół miliona) pozostaje nadal poza Związkami Zawodowymi. Oto kilka przykładów stosunku procentowego zorganizowanych do ilości zatrudnionych na dzień 1-go października 1946 r.: Związek Górników skupia 89 proc. zatrudnionych, Związek Włókniarzy 77 proc., Związek Pracowników Samorządowych 72 proc.

Wielki dorobek odrodzonego ruchu zawodowego nie przyszedł nam łatwo. Od pierwszej chwili skompromitowana i rozbita reakcja zdając sobie sprawę, że potężne, jednolite Zw. Zaw. to cement do ogólnej budowli demokracji ludowej, robiła wszystko by przeszkodzić w budowie i umacnianiu Związków Zawodowych.

Nowym wysiłkiem, wytężoną pracą jeszcze bardziej wzmocnimy nasz ruch zawodowy — kończy tow. Marek. Trzeba, by Związki Zawodowe lepiej służyły interesom mas pracujących.

S. K.

Wypadki i kradzieże

POŻAR WAGONU Z PAPIEREM

Przed kilku dniami przybył do Łodzi wagon papieru konwojowany przez Jerzego Grzesika. Wagon przeznaczony dla PCH, odstawiono na bocznicę Nr. 24 dworca Fabrycznego. Wczoraj zauważono, że z wagonu wydostają się kłęby dymu.

Wezwano straż ogniową, która pożar ugasiła.

Jak okazało się, konwojent Jerzy Grzesik, napaliwszy w piecyku, zasnął. Od rozpalonego do czerwoności piecyka zajęły się bele papieru.

Grzesik uległ ciężkiemu poparzeniu. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Spaliło się 12 bel papieru.

ZANIECZYSZCZONE KOMINY PRZYCZYNĄ POŻARÓW

Przez drobne „oszczędnościowe" niedopatrzenia administratorów lub właścicieli domów Łódź narażona jest każdego dnia na niebezpieczeństwo pożarów.

Wczoraj straż ogniowa czterokrotnie gasiła pożary, których przyczyną były... sadze — przy ul. Wysokiej 15, Gdańskiej 135, Legionów 34 i Sieradzkiej 3.

W warsztacie rzeźniczo-wędliniarskim Jana Ruszczaka przy ul. Franciszkańskiej 29 wskutek krótkiego spięcia w motorze wybuchł pożar. Wezwana straż ugasiła pożar. Straty niewielkie.

OFIARY

Zamiast wieńca dla zamordowanych 4-ch milicjantów Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Pabianicach pracownicy Hurtowni Ośrodkowej w Pabianicach, ul. Limanowskiego 11 składają na rzecz sierot sumę zł 2.180.— (słownie: złotych dwa tysiące sto osiemdziesiąt) i wzywają inne instytucje i firmy w Pabianicach do pójścia śladem naszej Hurtowni.

Odbudowuje się wzorowa wieś

Jeziory, w grudniu.

Jesteśmy w Monicach, kilka kilometrów na południe od Sieradza. A jeszcze kilometr dalej od Monic ciągnie się step, porosły z rzadka suchotniczymi drzewinami, na których stada rozwrzeszczonych wron zdają się odprawiać swe święto na zgliszczach dawnego życia. Bo na tej olbrzymiej przestrzeni, gdzie dziś hasają zające i nad którą unosi się chmara ptactwa, jeszcze na początku 1942 roku stało kilkadziesiąt wiosek, chlebem pachniała orna ziemia.

W 1942 roku Niemcy zniszczyli całe wioski, a ludność wysiedlili z obszaru o wymiarach około 3.000 kilometrów kwadratowych, tworząc potwornych rozmiarów poligon wojskowy. Wysiedlonych chłopów wywieziono do Niemiec na roboty, część do Generalnej Guberni, a część najbardziej przedsiębiorcza — uciekła w lasy i do okolicznych wiosek.

Z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, dawni gospodarze wrócili do swych wiosek, z których nie zostało ani śladu.

Gdy chałup nie stało, chłop przywiązany do swej ziemi wgryzł się w nią. Wykopał ziemianki i tak przebiedował zimę. Jeszcze dziś w gminach: Barczew, Majaczewice i we wsi Stoczki spotkać można niby to olbrzymie kretowiska, podziemne osady — spośród obsianych i zoranych pól.

Ministerstwo Odbudowy przyszło z pomocą ludności z poligonu, sprowadzając do Sieradza trzy miliony cegieł na odbudowę zniszczonych wsi, a gdy do Monic przyjechali z całego województwa ZWM-owcy, ruszyła z miejsca odbudowa wsi Jeziory. Członkowie Związku Walki Młodych postanowili wybudować pierwszą wzorową wieś w Jeziorach.

„Budujemy wzorową wieś" — głosi napis nad bramą obozową. Prawie, że bez niczyjej pomocy młodzi budowniczy przystąpili do dzieła w początku października br. Brak było wszystkiego, i fachowców i materiału budowlanego, pracę zaczęto nawet bez kielni. Dziś stoi już pierwszy dom z pustaków i zalewa się kilka fundamentów pod nowe budynki. Jedyny wykwalifikowany murarz w gronie ZWM-owców, kol. Bok jest duszą i głową całej brygady pracy.

„Gdybyśmy otrzymali jakąkolwiek pomoc — powiada — ze strony Ministerstwa Odbudowy i społeczeństwa sieradzkiego to za rok o tej samej porze tutaj w Jeziorach stanęłaby pierwsza murowana wieś na poligonie.

Pomocy tej jednak — jak do tej pory — nie widać. A należy podkreślić, że pomoc ta leży całkowicie w możliwościach zarówno Zarządu Miejskiego w Sieradzu jak i architekta powiatowego, ob. Pytaża. Chodzi przede wszystkim o dostarczenie żwiru z Męki i desek oraz belek nieodzownych do budowy gospodarstw. Architekt powiatowy ma do dyspozycji 3 samochody, które nawet rzadko bywają w Jeziorze. Odnosi się wrażenie, jak gdyby ob. Pytaż nie wierzył w odbudowę wsi Jezior przy pomocy jedynie istniejących sił — ZWM-owców i mieszkańców *Jezior, którzy porwani zapałem młodych* coraz liczniej pomagają w pracy.

Obecnie podczas pory zimowej wyłania się konieczność budowy szkoły zawodowej, w której by młodzi ZWM-owcy nabrali nieodzownych wiadomości fachowych koniecznych do dalszej rozbudowy wsi. W montowaniu tej szkoły powinno przyjść z pomocą Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Odbudowy i społeczeństwo powiatu sieradzkiego najbardziej zainteresowane w budowie pierwszej wzorowej wsi na dawnym poligonie.

Na łódzkich ekranach

Kino „Tęcza" — „Panna bez posagu"

Aleksander Ostrowski zmarły w 1886 roku należy, obok Czechowa, Arcybaszewa, Kuprina, Gorkiego do czołowych pisarzy rosyjskich.

Jego sztuki wystawiane na scenach radzieckich i europejskich cieszą się nadal powodzeniem, dzięki dobrej konstrukcji pogodnej ironii i świetnej galerii typów ze środowisk kupiecko-urzędniczych, z którymi stykał się dłuższy czas, jako radca sądu handlowego.

Ostrowski nie był pisarzem szukającym nowych prawd, jego zainteresowania nie przekraczały poza środowiska drobnomieszczańskie, które znał doskonale i przenosił z ich wadami i śmiesznostkami na scenę. Nie zamierzając moralizować ani poprawiać społeczności rosyjskiej, patrzył na nie z uśmiechem pogodnej ironii, jako bystry, lecz neutralny obserwator.

Jedna z jego popularnych sztuk, o silnym podkładzie melodramatycznym, „Uboga narzeczona" została przerobiona na film przez wytwórnię radziecką Rod-Front.

Reżyser J. Protazanow położył główny nacisk na stronę charakterystyczno-obyczajową, stwarzając kapitalne typy małomiasteczkowe, typy śmieszne, ludzi zamkniętych w ciasnym kręgu drobnych spraw, ploteczek i nieskomplikowanych intryg. Jak w kalejdoskopie przesuwa się korowód marionetek ludzkich z końca ubiegłego wieku, dziwnie nam bliskich, żywo przypominających „Menażerię ludzką" Zapolskiej, lub komedie Bałuckiego.

W „Pannie bez posagu" z dużym realizmem oddano atmosferę miasteczka nadwołżańskiego, jego szarzyznę, przesyconą nudą beztreściwej wegetacji. Film posiada szereg scen, okraszonych rubasznym humorem, znakomicie wyreżyserowanych, oraz prześliczne plenery Wołgi.

C. Pychowa, Nina Alisowa i A. Ktorow w rolach głównych stworzyli postacie interesujące i utrzymane w stylu epoki.

W kronice między innymi zdjęcia z akademii obchodu rocznicy rewolucji rosyjskiej w gmachu Roma w Warszawie, odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Łódź, oraz interesujący reportaż z procesu morderców Ścibiorka.

W.

KRONIKA ŁÓDZKA

ZJAZD STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO W ŁODZI

W czwartek, dnia 12 grudnia o godzinie 9. rano odbędzie się w [illegible] delegatów powiatowych Stronnictwa Demokratycznego z terenu całego województwa łódzkiego. Obrady zjazdu odbywać się będą w lokalu Klubu Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 89 (w podwórzu).

DLA DZIECI

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przydziela dla dzieci szereg towarów.

Na karty „D" otrzymają dzieci po 1 tabliczce czekolady UNRRA i 2 jajka.

Dla dzieci do lat 3 zostanie przydzielonych 7 litrów mleka. Dzieci starsze od lat 3 do 12 otrzymają zamiast mleka po 2 tabliczki czekolady UNRRA.

„100 DNI NA ZACHODZIE"

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 12 grudnia 1946 roku w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska Nr 16 o godz. 18 JAN KOTT wygłosi odczyt p.t. „100 DNI NA ZACHODZIE"

Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIE SEKCJI MŁODZIEŻOWEJ ZWIĄZKU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Komitet Wykonawczy Sekcji Młodzieżowej Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych przy Zarządzie Koła w Łodzi zawiadamia, że zebranie członków Sekcji Młodzieżowej odbędzie się w dniu 11 grudnia br. o godz. 19 w lokalu świetlicy, przy ul. Nawrot 31. Stawiennictwo obowiązkowe.

WIECZÓR ŻEROMSKIEGO W ŚWIETLICY PCK

W środę 11 bm. o godz. 18.45 w świetlicy PCK — Piotrkowska Nr. 236 odbędzie się **Wieczór Żeromskiego, na który złożą się: referat Marii Neymanowej pt. „Pomorze w twórczości Stefana Żeromskiego": Recytacja tekstów „Wiatr od morza", w wykonaniu artysty Teatru Wojska Polskiego Apolinarego Possarta, ilustracja muzyczna — w opracowaniu dr. Stanisława Domicza.**

Wstęp wolny dla członków Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Społecznych, członków PCK i sympatyków PCK.

W TOWARZYSTWIE CHEMICZNYM

W piątek dnia 13 b.m. o godzinie 18-ej w VI audytorium Politechniki Łódzkiej (Gdańska 155) odbędzie się posiedzenie naukowe Łódzkiego oddziału Polskiego Tow. Chemicznego, na którym prof. dr. Tadeusz Urbański wygłosi odczyt pod tytułem „Postępy chemii organicznej w latach wojny" Goście mile widziani.

UWAGA PIEKARZE!

W dniu 12 grudnia br. o godz. 15-ej odbędzie się w lokalu Cechu w Łodzi przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 1a Nadzwyczajne Zebranie Informacyjne w sprawie cen pieczywa wolno-rynkowego oraz wyborów. Wejście na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. Stawiennictwo obowiązkowe.

LEGITYMACJE STUDENCKIE

Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego daje następujące wyjaśnienie w sprawie legitymacyj studenckich:

1) Legitymacje studenckie wydaje się stopniowo w miarę załatwiania formalności przyjęcia (immatrykulacja).

2) W roku akademickim 1945/46 ostatnie legitymacje (dla studentów zapisujących się w trymestrze wiosennym) przygotowane zostały w miesiącu maju. Legitymacje wydawane były z terminem ważności do dnia 30.9 1946 roku. Ze wszystkich przygotowanych legitymacji około 400 nie odebrano.

3) W roku akademickim 1946/47 legitymacje były wydawane od dnia 14.9 rb. ponieważ od 1.9 rozpoczął się okres zapisów na Uniwersytet. Stąd wynika, że w dniu 1 lipca dla wszystkich dawnych studentów legitymacje były gotowe, dla nowych nie mogły być w ogóle wydawane.

4) Do dnia 30.11 r.b. przygotowane są wszystkie zamówione legitymacje. Jednakże Sekretariat jest w posiadaniu około 1.000 legitymacyj zamówionych, a nie odebranych przez studentów.

5) W gorącym okresie zapisów studenci po zamówieniu legitymacji czekali na jej odbiór najwyżej tydzień. Obecnie legitymacje zamawiane są przygotowywane z dnia na dzień.

„ULICA ZŁOCZYŃCÓW"

Wielki film produkcji francuskiej.

Na ekranach Łodzi ukaże się znakomity film produkcji francuskiej „Ulica Złoczyńców".

Realizatorem jest słynny Marcel Carné, scenarzystą Jacques Prevert.

Tematem filmu są dzieje aktorów bulwarowego teatrzyku i życie paryskiej ulicy w połowie ubiegłego stulecia.

Carné wskrzesza Paryż romantyczny, taki jakim go przekazali w swoich powieściach Victor Hugo i Eugeniusz Sue.

Gra znakomitych aktorów, genialna reżyseria, świetny montaż, dowcipny i cięty dialog, piękne zdjęcia, ilustracja muzyczna — stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Film był przyjęty z entuzjazmem przez krytykę zagraniczną i cieszył się wielkim powodzeniem u publiczności francuskiej.

Z wykonawców na plan pierwszy wysuwają się: Arletty, Jean-Louis Barrault, Pierre Brasseur, Pierre Renoir.

„Ulica Złoczyńców" jest I-częścią dwuseriowego filmu „Komedianci" („Les enfants du Paradis").

Pomagaj Warszawie

Te wiele mówiące dwa słowa witały nas przy wejściu na wystawę prac artystycznych tkanin jedwabnych, zorganizowaną przez koło Obywatelskiej Ligi Kobiet przy fabryce „Klinger i Schule" przy ul. Kątnej 20.

Wystawa skromna, a cel wielki — pomoc w odbudowie zniszczonej Warszawy.

Otwarcie wystawy odbyło się uroczyście. Obecni byli przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, i miasta.

Piękne wyroby (lalki, zwierzątka, jedwabna bielizna i inne) wyprodukowane bezinteresownie rękoma ofiarnych robotnic, znalazły uznanie wśród zwiedzających wystawę. Na niektóre eksponaty, jak domek dla lalki, gustownie wykonane poduszeczki, cała rodzina lalek (para oblubieńców i teściowa) znalazło się jednocześnie wielu amatorów.

Komitet zaprasza do gremialnego zwiedzania wystawy, która będzie otwarta do 21. grudnia codziennie od godz. 16 do 19.

Fundusze uzyskane z wysprzedaży eksponatów są przeznaczone, jak już pisaliśmy, na fundusze odbudowy Warszawy i świetlicę fabryczną.

B.

Gwiazdka dla dzieci milicjantów

Niezależnie od czynnego już Komitetu Gwiazdkowego dla wdów i sierot po milicjantach oraz dzieci milicjantów, z inicjatywy wiceprezydenta Duniaka zawiązał się Centralny Komitet Gwiazdkowy dla dzieci milicjantów.

W skład Komitetu weszli — wiceprezydent Duniak, oraz przedstawiciele CZPW Związku Kupców, KEŁ, wielu innych związków i instytucji łódzkich.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
„ZAKLĘTA NARZECZONA"
BAŁTYK (Narutowicza 20)
KORSARZE PÓŁNOCY (kolorowy)
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
JADZIA
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
MUZA (Ruda Pabianicka)
WIELKI PRZEŁOM
POLONIA (Piotrkowska 97)
CZARODZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOSNE (ul. Żeromskiego 74—76
PANNA BEZ POSAGU
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
STRACHY
ROMA (Rzgowska 84)
ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE
REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr 13
STYLOWY (Kilińskiego 123)
BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
W OKOWACH LODU
TATRY (Sienkiewicza 40)
„ZAGINIONY HORYZONT"
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„PANNA BEZ POSAGU"
WISŁA (Daszyńskiego 1).
„ZAKLĘTA NARZECZONA"
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
JAŚNIE PAN SZOFER
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
GDY MADELON
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
15-LETNI KAPITAN
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
Film amerykański z II wojny światowej p.t.
DROGA DO ZWYCIĘSTWA

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godzinie 19-ej min. 15 barwna i pełna wesołości opera narodowa Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego p.t. „CUD MNIEMANY CZYLI KRAKOWIACY I GÓRALE" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem ork. Filharmonii Łódzkiej pod batutą prof. Wł. Raczkowskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego. Tańce układu Jadwigi Hryniewickiej.
W roli Doroty wystąpi J. Godlewska, w roli Basi B. Sojecka. Sekundują im: H. Puchniewska, D. Pietraszkiewiczowa, J. Hryniewicka, W. Krasnowiecki, K. Pągowski, J. Małaszewski, H. Borowski, S. Sródka, S. Łapiński, J. Przybylski, L. Ordon, T. Cygler, Z. Szymański, T. Fijewski, K. Dejmek.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych komedia J. Blizińskiego „PAN DAMAZY" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Sekundują mu: E. Kunina, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska; S. Grolicki; A. Bogucki; J. Pilarski; i M. Koranówna.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś i codziennie arcypiękna, melodyjna operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" świetny popis śpiewaczy i aktorski odtwórców ról głównych: H. Makowskiej, B. Halmirskiej, St. Piaseckiej, M. Ślaskiego, K. Chorzewskiego, K. Koszeli, M. Lasowego i A. Sawina.
Wypełniona codziennie widownia darzy szczególnymi brawami balet pod kierownictwem baletmistrza J. Ciesielskiego, chór i orkiestrę pod batutą prof. Wl. Szczepańskiego.
Początek punktualnie o godzinie 19.
Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY — Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis). Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski. Reżyseria — K. Rudzki. Dekoracje — O. Axer. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15-ej tel. 123-02

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie śmietnika na terenie szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej Nr 88 w Łodzi.
Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 19 grudnia 1946 roku do godziny 12-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie śmietnika na terenie szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej 88 w Łodzi. Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, II piętro pokój 115.
Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.
Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej
Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 2.000 zł należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączyć do oferty.
Łódź, dnia 9 grudnia 1946 roku
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Co usłyszymy przez radio

8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12,35 „5 minut poezji"; 12.40 (z Łodzi) Arie operowe w wyk. W. Domienieckiego — śpiew, i W. Klimowiczowej — akomp.; 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa. Wyk. C. Izygrymówna i S. Witas — śpiew, Fr. Leszczyńska — fortep. Orkiestra mandolinistów E. Ciukszy; 13.40 (z Łodzi) VI-ta aud. z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. Bol. Busiakiewicza; 14.00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opr. K. Prawdzica; 14,10 Pogadanka aktualna Sz. Krzepińskiego p.t. Przemysł elektrotechniczny w Polsce"; 14,15 (z Łodzi) Pieśni i arie z płyt; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14,45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15,00 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych p.t. „Lasy, pustynie i zwierzęta Meksyku"; 15,10 Muzyka dla dzieci; 15.30 Audycja dla kobiet; 15,40 „5 minut poezji"; 15,45 Pieśni kompozytorów francuskich w wyk. K. Szczepańskiej; 16,05 Dziennik; 16,30 „Z życia Rad Narodowych"; 16,35 „Polska pieśń ludowa"; 16,50 Z życia kulturalnego; 17,00 Reportaż; 17,10 „Melodie operetkowe"; 17,55 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 18,15 Kwadrans poetycki; 18,30 „Nauka przy głośniku"; 19,00 Audycja dla wsi; 19,15 (z Łodzi) Ze świata pracy — „O co walczymy" — pogadanka K. Przybył-Stalskiego; 19,20 (z Łodzi) Odczyt popularny Dr. prof. M. Sluchnińskiego p.t. „Gorączka korzeni"; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. J. Smidowicza; 19,57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20,01 Dziennik; 20,25 II audycja z cyklu „Niccolo Paganini" — „Demon epoki romantycznej"; 21,00 „Nowe książki"; 21,15 „U naszych przyjaciół"; 21.45 Kwadrans prozy; 22,00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22,15 (z Łodzi) Mozaika muzyczna; wyk.: J. Godlewska i A. Bogucki — śpiew, J. Hallor — kontrabas, Fr. Leszczyńska — akomp.; 22,50 (z Łodzi) „Rozmowy z pisarzami" 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23,30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA. Przychodnia, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19, tel. 216-48.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. tel. 276-43.

Dr Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje od 4—6 Piotrkowska 157, tel. 103-11

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 3—6 po poł.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 i 5—7, Nawrot 8

Lekarz-dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Zaofiarowanie pracy

KSIĘGOWY samodzielny do przebitkowej, kasjerka ze znajomością maszynopisania, magazynier z branży elektrotechnicznej i biuralista-stka do objęcia działu płacy i pracy potrzebni natychmiast do fabryki elektrotechnicznej. Oferty składać: Zjednoczenie Przemysłu Aparatów Elektrotechnicznych, Wydział Personalny, w Łodzi ul. Piotrkowska 111, front, II-ie piętro.

PRACOWNIA Haftu Artyst. i Wyrobów Dzianych, Wólczańska 57, poszukuje wykwalifikowanych hafciarek do sztandarów.

ZATRUDNIMY wykwalifikowane tkaczki. Zgłaszać się do biura personalnego PZPB Nr 11 (dawn. K. Steinert) Łódź, Piotrkowska 276.

CENTRALA Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi, Al. Kościuszki 46, przyjmie 2 rutynowanych księgowych-bilansistów-objazdowych. Wynagrodzenie zależne od umowy.

Lokale

STUDENT poszukuje pokoju. Zgłoszenia do Administracji pod „Student"

Różne

JEDYNA gwiazdka to portret, poleca foto L. Olejniczak, Łódź, 11 Listopada 2, tel. 217-97.

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek, Szolinowa, Piotrkowska 30

WZYWA się Gulewskiego Jerzego i Jabłonowską Krystynę do zabrania swych rzeczy w ciągu 3-ch dni t.j. do piątku włącznie. Zawodniak Stanisława, Łódź, ul. Miedziana 14 m. 12.

Poszukiwanie pracy

KREŚLARZE, konstruktorzy, technologowie, elektrotechnicy, chemicy, korepetytorzy, studenci Politechniki Łódzkiej przyjmą pracę; zgłoszenia kierować do Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Łódzkiej, ul. Piotrkowska 24 w godz. od 13.30 do 14.30.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: dowód osobisty, rejestracyjną kartę wojskową i czeladnicze świadectwo krawieckie, Feliks Karalus, Tomaszów Maz. ul. Sucha 5.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód kolejowy, kartę rozpoznawczą, legitymację tramwajową na nazwisko Niemierko Maria, zam. Łódź, Gdańska 42.

SKRADZIONO kartę rejestracyjną i reklamacyjną wyd. przez RKU Łódź-pow. na nazwisko Rosiak Eugeniusz, Wieś Henryków, gm. Mroga Dolna pow. Brzeziny.

UNIEWAŻNIA się skradzione: kartę rejestracyjną z Urzędu Zatrudnienia, tymczasowe Zaświadczenie tożsamości, prawo jazdy zielone, legit. tramwajową na m-c grudzień, legit. PPR, Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i ZWM na nazwisko Urbański Jerzy, Pomorska 67, m. 11

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną wyd. przez RKU-Łódź na nazwisko Ruta Tadeusz, Piękna 36 m. 50

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. na nazwisko Gendek Jerzy, Pabianicka 60.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Lula Józef, Widzewska 23, m. 2

ZGUBIONO palcówkę i dowód przedwojenny na nazwisko Arent Władysław. Wieś i gm. Lućmierz pow. łódzki

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy d. magazynów na pomieszczenie dla Szkoły Przemysłowej przy Placu Zwycięstwa Nr 2.
Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dzienniku Biura Głównego poz. Nr 12 przy ul. Targowej Nr 65 do dnia 19 grudnia r.b. do godz. 11-ej w kopercie nieprzezroczystej, należycie zamkniętej i zalakowanej z napisem „Oferta na wykonanie przebudowy d. magazynów na pomieszczenie dla Szkoły Przemysłowej przy Pl. Zwycięstwa Nr 2 w Łodzi"
Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys otrzymać można w Wydziale Budowlanym przy ul. Targowej Nr 65, I piętro, pokój Nr 16.
Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia 19 b.m. o godzinie 11-ej.
Wadium przetargowe, zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi, na konto Nr 24. Kwit dołączyć do oferty.
Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienie przetargu bez podania powodu.

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2.500 sztuk mioteł do kija do zamiatania ulic.
Bliższych informacji udzieli Zakład Oczyszczania Miasta, ul. Łagiewnicka 63 w godzinach urzędowych.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę mioteł" (załączyć wzór miotły) należy składać do dnia 3 stycznia 1947 roku do godz. 9.30 pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10 nastąpi otwarcie ofert.
Zakład Oczyszczania Miasta zastrzega sobie prawo częściowej dostawy oraz prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.
Nadmienia się, iż do zwiezienia mioteł Zakład Oczyszczania Miasta może dostarczyć swoje środki przewozowe.
Łódź, dnia 10 grudnia 1946 roku.
ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA

UWAGA PIEKARZE!

W dniu 12 grudnia b.r. o godz. 15-ej odbędzie się w lokalu Cechu w Łodzi przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 1a Nadzwyczajne Zebranie Informacyjne w sprawie cen pieczywa wolno-rynkowego oraz wyborów. Wejście na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. Stawiennictwo obowiązkowe.

Uśmiechnij się!



— Powiedz, Jaśku, co mamusia ma ci dać na gwiazdkę: braciszka czy siostrzyczkę?
— Ja bym wolał konika na biegunach!

Z życia partii

ZEBRANIA MIĘDZYPARTYJNE PPR I PPS — odbędą się w następujących fabrykach:
Elektrownia dn. 11 grudnia godz. 15.
Kiebsz, dn. 11 grudnia godz. 15.30.
Stelan i Werner dn. 12 grudnia godz. 15.30
Fabrykant dn. 13 grudnia godz. 15.30.

SAMORZĄDOWCY UWAGA!

Komitet PPR przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że dziś o godz. 17 w lokalu przy ul. Moniuszki 7-9, odbędzie się zebranie sekretarzy i aktywu Kół PPR przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

GÓRNA PRAWA
ZEBRANIA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

Dziś o godz. 16 odbędzie się zebranie inteligencji pracującej (członków PPR-u i sympatyków) firm „Gampe i Albrecht" oraz „Heifrichter".

O godz. 15 zebranie inteligencji pracującej Państwowej Fabryki Przemysłu Wełnianego im. Waryńskiego przy ul. Wólczańskiej 219.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPR

Dziś o godz. 17 odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42.

ZEBRANIA KÓŁ PPR-u

Dziś o godz. 15.30 koło „Waryńskiego".

O godz. 14 otwarte zebranie Szwalni Nr. 8 przy ul. Wólczańskiej 243.

O godz. 16 koło firmy „Walczak".

O godz. 16.30 koło firmy „Nikiel" przy ul. Gdańskiej 136.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

Dziś o godz. 18 w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11, odbędzie się zebranie koła terenowego. Sprawy ważne — obecność obowiązkowa.

O godz. 10 rano odbędzie się zebranie koła firmy „Goldlust".

O godz. 12 koło „Hurtowni Odpadków Nr. 3".

O godz. 15.30 firmy „Szymczak i Przedpełski".

O godz. 16 zbiera się koło Państwowej Fabryki Obuwia Nr. 3.

RUDA PABIANICKA

O godz. 17 w lokalu dzielnicy przy ul. Wieniawskiego 5 odbędzie się zebranie egzekutywy komitetu dzielnicowego PPR.

O godz. 15 zebranie koła wykończalni firmy „Horak".

GÓRNA LEWA

Dziś o godz. 14 odbędzie się zebranie koła PPR „Wigoniowej" firmy „Scheibler i Grohman".

O godz. 15 zebranie kół „Szpiro", „Jasse Braunek" i „Stejkowski".

O godz. 16 otwarte zebranie koła firmy „Schicht".

Otwarte zebrania kół PPR

DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

Dziś o godz. 16 koło firmy „Muller i Seidel" przy ul. Żeromskiego 96.

O tej samej godzinie koło Spółdzielni Metalowej przy ul. Pogonowskiego 13, Państwowej Fabryki Przemysłu Bawełnianego Nr. 12 oddział pierwszy przy ul. Andrzeja Struga 78 oraz zebranie koła Państwowej Fabryki Konfekcyjnej Nr. 32 przy ul. Legionów 13.

O godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła Spółdzielni „Naprzód" przy ul. Strzelców Kaniowskich 33.

O godz. 18 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie koła terenowego Nr. 3.

Powsz. Spółdz. Spoż. — godz. 16.15 — ref. tow. Borkowski.

F-ma Ciebel-Mandel — godz. 15.30 — ref. tow. Fabisiewicz.

F-ma Schicht — godz. 16.00 — ref. tow. Galewski.

F-ma Tietzen — godz. 13.30 — ref. tow. Słotwiński.

W czwartek, dnia 12. 12. br.

F-ma Padberg — godz. 16.00 — ref. tow. Zarański.

F-ma PZPB nr 8 (d. Biederman) — godz. 16.00 — ref. tow. Trepczyński.

Zapraszamy jak najliczniejsze grono sympatyków.

W środę, dnia 11 bm. o godzinie 15-ej w sali świetlicy Elektrowni Łódzkiej, ul. Ign. Daszyńskiego 58, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy PPS. i koła PPR Elektrownia. Przemawiać będą na tematy aktualne: prezydent miasta tow. K. Mijal (PPR) oraz tow. mgr. Jerzy Bańkowicz.

Ze sportu

Jak ożywić martwy sezon

Ł. O. Z. Tenisa Stołowego miałby też pole do popisu

Obecny sezon sportowy stoi pod znakiem wyjątkowej stagnacji, jeśli chodzi o Łódź. Od kilku niedziel nic się u nas właściwie nie dzieje.

Sezon letni minał, a ze względu na „głód" hal i sal sezon zimowy nie może go w pełni zastąpić. Gdyby był mróz i śnieg, gdybyśmy mieli ze dwie, czy trzy drużyny hokejowe, można by było urządzić jakiś turniej, jakieś mistrzostwa. Ale przestańmy o tym, co by było można, gdyby... Faktem jest, że w chwili obecnej sport w Łodzi zamarł. Wystarczyło, że zakończono drużynowe mistrzostwa Łodzi w boksie, że piłkarzy zgonił z boiska ziąb, a tętno życia sportowego Łodzi osłabło do tego stopnia, że zagraża jej opinii — miasta usportowionego.

A przecież w Łodzi jest tyle związków okręgowych, które ten okres przejściowy, dopóki znów nie rozpoczną się bokserskie drużynowe mistrzostwa Polski, które znów niewątpliwie zaabsorbują całą naszą opinię sportową, mogłyby wyzyskać na podreperowanie swej kasy i zyskania większej popularności. Słyszeliśmy, że istnieje Łódzki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, znamy go tylko ze słyszenia, gdyż jeszcze do tej pory nie mieliśmy okazji być na jakiejś imprezie oficjalnej tego Związku. A obecny sezon chyba jak żaden inny nadawałby się na zorganizowanie czegoś atrakcyjniejszego dla szerszej publiczności od meczów międzyklubowych. Istnieją przecież i inne okręgi. Czy by nie można było urządzić jakiegoś spotkania międzyokręgowego? Oczywiście, o ile by jeszcze urządzić taki mecz, czy nawet turniej otwarty z udziałem zawodników zamiejscowych w jakiejś sali w śródmieściu na przykład w sali YMCA, z pewnością wypełniona by była niemniej niż na rozgrywkach piłki ręcznej, czy zawodach szermierczych.

Te dwa ostatnie związki wykazują już większą aktywność, tylko znów prześladuje je pech. Z chwilą, gdy ze startu ruszyły zespoły łódzkiej siatkówki do mistrzostw okręgowych, w łonie Okręgowego Związku Piłki Ręcznej powstał zatarg, w rezultacie którego cały zarząd podał się do dymisji i w piłce ręcznej nastąpiło „bezkrólewie". Nie jest wykluczone, że odbije się to niekorzystnie nie tylko na toczących się mistrzostwach (chwilowo zawieszonych), ale na całym programie tej gałęzi sportu w Łodzi.

Również pod złymi auspicjami rozpoczęli sezon szermierze. W niedzielę, inauguracja tego sezonu miały być drużynowe mistrzostwa Polski z udziałem trzech finalistów Pogoni z Katowic, Sokoła z Krakowa i ZZK z Łodzi. Organizatorzy ZZK szykowali się do tego spotkania z wielkim sercem. Wykosztowano się na salę, poczyniono wszelkie przygotowania, aby imprezie nadać odpowiednią szatę organizacyjną, co trzeba przyznać bezstronnie ZZK potrafi dobrze robić (przykład mieliśmy w r. ub.), ale cała impreza spaliła na panewce z powodu nie przybycia gości.

Oczywiście, że taki zawód może zrazić organizatorów i ostudzić zapały innych, ale miejmy nadzieję, że nie wszyscy będą tacy niesłowni jak szermierze. Spróbujcie teraz swego szczęścia ping-pongiści.

Chętnie wybralibyśmy się na jakiś ciekawy mecz, czy turniej, np. do sali YMCA z udziałem czołowych naszych graczy. Nie dlatego, że jak mówi przysłowie „na bezrybiu i rak ryba", ale dlatego, że tenis stołowy zasługuje na prawdę na większe zainteresowanie i to może przede wszystkim w Łodzi.

Z drużynowych mistrzostw kl. B

Zryw wygrywa 16:0

ale w ringu przegrywa 5:7

Nowe Zarządzenie Polskiego Związku Bokserskiego zabraniające startu w zawodach mistrzowskich, młodzieży poniżej lat 16, spowodowało przewrót w odbywających się obecnie drużynowych mistrzostwach kl. B. Wiele zespołów zostało automatycznie zdekompletowanych. Między innymi została zdekompletowana drużyna ŁKS-u.

Z tego powodu Zryw II, który miał walczyć wczoraj z ŁKS-em zwyciężył bez walki walkowerem 16:0.

Walki towarzyskie odbyły się tylko w wagach muszej, piórkowej, lekkiej, dwóch półciężkich i średniej.

W wadze muszej Bebenis (ŁKS) wypunktował Andrzejczaka (Zryw).

W piórkowej, po najciekawszej walce tego wieczoru Ratajczak (Zryw) zremisował z Zawadzkim (ŁKS). W drugim starciu Ratajczak był na deskach do 7. Tak samo zresztą zapoznał się z deskami Zawadzki, ale nie od ciosu i odpoczywał do 3.

Żywą wymianę dalszych ciosów przerwał sędzia ringowy E. Sierota na początku trzeciego starcia wskutek rozcięcia brwi jakiego doznał Ratajczak.

W wadze lekkiej Buczko (Zryw) zwyciężył przez k. o. Sztajkowskiego (ŁKS) w III starciu.

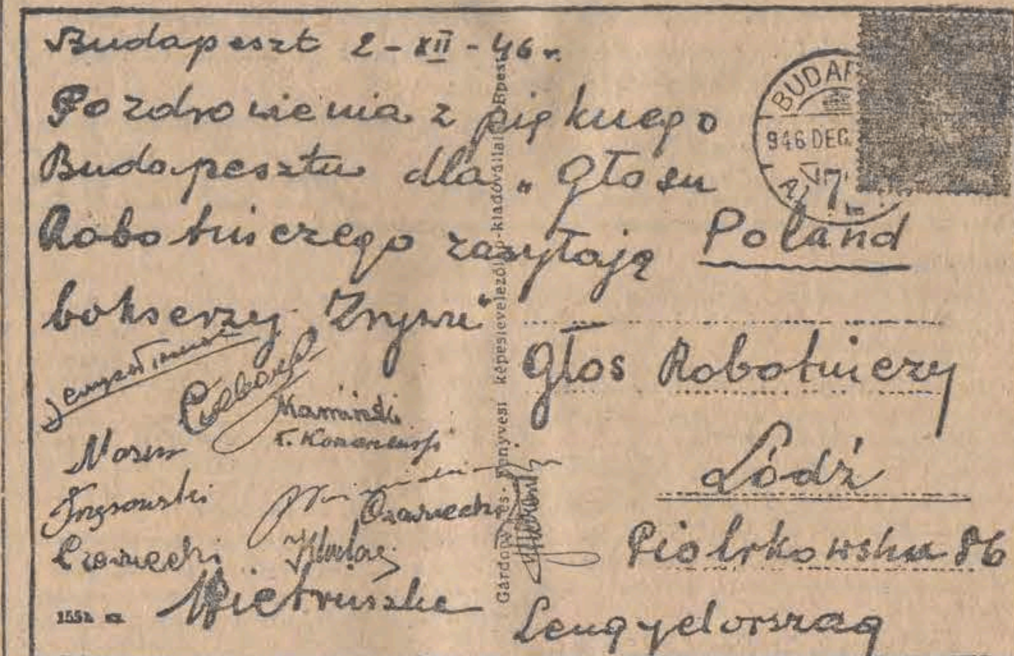
W wadze półśredniej I Łuczak (ŁKS) zwyciężył Karpowa (Zryw), w półśredniej II byliśmy świadkami czystego ciosu nokautującego, jaki nie często spotyka się obecnie na naszych ringach.

Był to w drugiej rundzie Surowy jeszcze Błaszczyk (Zryw) w ferworze walki dość chaotycznej zresztą, trafia przypadkowo w koniec szczęki Lambrechta (ŁKS). Przez głowę Lambrecht wali się na deski i pomimo nawet pewnego wysiłku nie może już z nich powstać. Zwycięży przez k. o. Błaszczyk (Zryw).

Waga średnia zakończyła się również nokautem, ale już mniej efektownym. Po kilku ciosach Zawadzki (Zryw) zrezygnował z dalszej walki z Cyganem (ŁKS), bez widocznych przyczyn.

Wynik w ringu 7:5 dla ŁKS-u.

Pozdrowienia z Budapesztu


Budapeszt 2-XII-46 r.
Pozdrowienia z pięknego Budapesztu dla „Głosu Robotniczego" zasyłają bokserzy Zrywu
Głos Robotniczy
Łódź
Piotrkowska 86
Poland
Lengyelország

Wczoraj otrzymaliśmy kartę pocztową z Budapesztu od bawiących na Węgrzech pięściarzy Zrywu. Niestety o dalszych meczach Zrywu na Węgrzech (pierwszy zakończył się wynikiem remisowym) nic nam nie wiadomo.

Zrywiacy oczekiwani są w Łodzi lada dzień.

Niewadził rzuca rękawicę Szymurze...

Niewadził (ŁKS) mistrz Polski w wadze ciężkiej, bierze definitywnie rozbrat z tą wagą.

— Przechodzę do wagi półciężkiej — mówi nam podczas wczorajszego meczu ŁKS-u ze Zrywem — i... szykuję się na Szymurę.

— Trenuję teraz regularnie.

— Kiedy pana ujrzymy w ringu w wadze półciężkiej?

— Chyba dopiero na meczu o mistrzostwo Polski drużynowe w Rzeszowie. Chociaż możliwe, że tam będę jeszcze walczył w wadze ciężkiej, o ile klub mój nie będzie miał mnie kimś zastąpić w ciężkiej.

— Zresztą jak będzie trzeba to będę lawirował pomiędzy wagą ciężką, a pół ciężką. W poważnych jednak zawodach będę walczył w wadze półciężkiej.

Nie trudno się domyślić, że na indywidualnych mistrzostwach Polski Niewadził nie będzie bronił swego tytułu.

Kronika kulturalna

We Wrocławiu otwarty zostanie ogród zoologiczny. Z 298 zwierząt, jakie znajdowały się w dawniejszym ogrodzie oddano w depozyt ogrodom zoologicznym: poznańskiemu 199 sztuk, łódzkiemu 24, in. hipopotama, wartości 7 milionów złotych i pięć krakowskiemu.

* * *

W województwie krakowskim utworzone będą rezerwaty zabytkowego budownictwa drewnianego.

W Lanckoronie, Lipnicy Murowanej (pow. Bochnia) w Zakliczynie i Czechowie (pow. brzeski) w Ciężkowicach (pow. tarnowskiego) znajdują się przepiękne okazy polskiego budownictwa drewnianego sięgające wieku XVIII. Są to przeważnie zabudowania przy rynkach miejskich, będące jedynymi zabytkami tego rodzaju w Polsce i Europie środkowej.

* * *

Komisja Centralna Związków Zawodowych ogłosiła ogólno polski konkurs ochotniczych zespołów artystycznych przy związkach zawodowych.

Konkurs eliminacyjny odbędzie się z końcem kwietnia przyszłego roku.

* * *

Dnia 14 b.m. Dania i cały świat naukowy obchodzić będzie 400-lecie urodzin wielkiego uczonego duńskiego, reformatora astronomii — Tycho Brache.

Dyżury aptek

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska — Pl. Wolności 2
Sieniecka — Rzgowska 5
Stanisławicz — Pomorska 91
Dancerowa — Zgierska 63

D 08901
Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy", Prenumerata zł 45.— miesięcznie.